Nr. 48. Lwów, dnia 30. listopada 1917. Rok XLXI.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

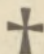
PRENUMERATA
wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“ jako dodatkiem wynosi: W Państwie austryackiem rocznie K 24·—, półrocznie K 12·—. W innych Państwach rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12·—.
Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:



Dr. WŁODZIMIERZ BOLESTA KOZŁOWSKI

b. Prezes i długoletni Członek Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, b. Poseł na Sejm krajowy i do Rady Państwa, Dyrektor gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, urodzony dnia 8. grudnia 1858 r. opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Krakowie, dnia 24. listopada 1917 r.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we Lwowie dnia 28. listopada z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.

Powyższa wieść żałobna nie była wprawdzie dla nas niespodzianką, wiedzieliśmy bowiem wszyscy, że smutny stan zdrowia ś. p. naszego tak zasłużonego Prezesa każe się spodziewać lada chwila katastrofy, mimo tego jednak odczuć ją musiał bardzo boleśnie każdy, kto ma w świeżej jeszcze pamięci tak żywą Jego działalność jako wybitnego polityka, bądź jako znakomitego mowcę w parlamencie, delegacyach, czy Sejmie, bądź jako dzielnego orędownika interesów rolniczych naszego kraju, piastującego z całą tak Mu charakterystyczną ofiarnością i sumiennością mandat Członka i wreszcie Prezesa Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Pozostawiamy innemu pióru rozpatrzenie zasług Nieboszczyka na polu reprezentacyi i obrony interesów narodowych i ekonomicznych kraju przed forum Rady Państwa czy Sejmu, a omówimy tylko pokrótce Jego działalność jako Prezesa c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego, którą prowadził w latach 1903—1906.

Zaiste, w trudnych okolicznościach przyszło Mu ująć ster nawy tej instytucyi.

Działalność Towarzystwa Gospodarskiego ograniczała się wówczas właściwie tylko do rozdziału niewielkich subwencyi na cele hodowli inwentarza żywego, pozostawiając odłogiem cały szereg bardzo ważnych spraw gospodarczych i agrarnych,

I nie mogło być inaczej.

Szczupłe środki finansowe, jakiemi rozporządzał Komitet, niewielka ilość fachowych sił rolniczych, zaangażowanych w pracach Komitetu, a co najważniejsze — przyznajmy otwarcie — małe zainteresowanie pracami Towarzystwa naszego społeczeństwa rolniczego, nieuznającego konieczności współpracy w dążeniu do osiągania celów tegoż — były to przyczyny panującego zastoju, przyczyny, obracające prawie w niwecz najlepsze chęci ówczesnego Komitetu.

Pojął to ś. p. Kozłowski i z właściwą mu energią jął się pracy.

A więc przedewszystkiem poczynił energiczne zabiegi u Władz centralnych i autonomicznych o uzyskanie subwencyi na cele rolnicze, odpowiednich do znaczenia, jakie produkcya rolnicza posiada. A siła jego argumentów, mająca za sobą powagę cyfr, wykazujących upośledzenie Galicyi

w tym kierunku w porównaniu do innych prowincyi austryackich, była tak wielka, że ustąpić przed nią musiał bierny opór ówczesnych władz centralnych i niedość jasne zrozumienie interesów kraju u władz autonomicznych — i subwencye poczęły wzrastać.

Brakowi sił fachowych postarał się również zaradzić, tworząc cały szereg sekcyi, oddając ich kierownictwo zasłużonym w danym dziale Członkom Komitetu, a zarazem wzbogacając biuro Komitetu zastępem nowych sił urzędniczych.

Nie zaniedbał również budzenia ducha naszego społeczeństwa rolniczego, by go sprawami Towarzystwa zainteresować; brał w tym celu udział w wielu walnych zebraniach członków poszczególnych Oddziałów naszego Towarzystwa, przedstawiając w płomiennych słowach tak obowiązek brania udziału w pracach Towarzystwa, jak i interes w tem każdego rolnika.

A przy tem, jak i wogóle zawsze, gdy nadarzyła Mu się sposobność, był pierwszym, który ostrzegał rolników przed grożącemi niebezpieczeństwami, który pouczał o środkach zaradczych, krzewił i krzepił inicyatywę, a rozwijał i wzmacniał samopomoc rolniczą.

Nic też dziwnego, że pod Jego ręką stanowisko Towarzystwa Gospodarskiego, jako instytucyi reprezentującej interesa rolnicze wschodniej Galicyi, zaczęło coraz większego nabierać znaczenia u władz centralnych i autonomicznych, które też poczęły się przyzwyczajać odnosić się do Komitet ı Towarzystwa Gospodarskiego we wszystkich sprawach, związanych z rolnictwem, jako do organizacyi jedynie miarodajnej.

Rozpatrywanie szczegółowe działalności ś. p. Kozłowskiego, jako Członka Komitetu i Prezesa Towarzystwa Gospodarskiego zajęłoby tu zbyt wiele miejsca.

Z konieczności zatem pozostawiamy to do innego czasu i miejsca, tu zaś tylko ograniczamy się do stwierdzenia, że nasze Towarzystwo istotnie pod jego kierownictwem zakwitnęło i z roli Kopciuszka przedziergnęło się w instytucyę poważną i poważaną.

Ś. p. Kozłowski nie uznawał frazesu, cenił tylko pracę źródłową i tej żądał zarówno od siebie, jak i swych współpracowników. Stąd też wszelkie jego referaty, czy to n. p. w sprawach cłowych, czy w sprawach organizacyi handlu chmielem, w sprawach budowy kanałów i t. p. noszą na sobie piętno wyjątkowej sumienności w opracowaniu i służyć mogą za klasyczne wzory tego rodzaju prac.

To też, gdy coraz bardziej pogarszający się stan Jego zdrowia, do czego też bez wątpienia przyczyniło się nadmierne przepracowanie, zmusiły Go do opuszczenia ważnego posterunku Prezesa Towarzystwa, żegnaliśmy Go wszyscy ze szczerym żalem i smutkiem, zachowując w sercach uczucie trwałej wdzięczności.

A uczucie to przepełnia nas i dzisiaj, gdy Go żegnamy na zawsze.

Dorzucając też grudkę ziemi na świeżą mogiłę, z głębi serca wyrażamy żal za tą tak bolesną dla całego naszego kraju, niestety niepowetowaną stratę.

R. i. P. *Redakcya.*

O chleb powszedni.

„Nowa Rejorma“ podaje we wstępnym artykule swego wydania porannego z dnia 25. listopada br. pod tytułem powyższym bardzo interesujące uwagi skreślone przez *k. s.* odnośnie do odbytego w tym dniu w Krakowie Zjazdu reprezentantńw miast w sprawach aprowizacyjnych. Z uwag tych podajemy poniżej najważniejsze ustępy.

Urodzaj tegoroczny był marny. Dopiero teraz minister Hoefer przyznał, że tak zwane „obliczenia“ zawiodły. Precz z obliczeniami, które ciągle przy jakiejś sposobności zawodzą. Ale mniejsza o to. Zboża już na ten rok więcej nie będzie, gdyby się nawet pod uprawę wzięło skórę rachmistrzów. Są niedobory. Ale to nie znaczy, że jest zupełny brak. W każdym razie nie wypada o nim mówić w listopadzie. Tymczasem wszyscy wiemy, że dzisiaj mamy chleba mniej, niż w lipcu u szczytu przednowku. Rzecz jasna, że przyczyna tego leży w złej organizacyi, w fałszywem założeniu, na którem się ta organizacya opiera.

Fałsz ten leży na dłoni. Jest nim dość śmieszne pragnienie rządu, aby ceny chleba za wszelką cenę utrzymać na przedwojennym poziomie. Chleb ma być tani! Ten dogmat wzięły sobie sfery kierujące tak mało do serca, że wolą, aby chleba nie było wcale, niż aby był droższy. Dzisiaj, kiedy wszystko podrożało, nie wiadomo już, o ile tysięcy procentów, kiedy nawet jałmużny dawane żebrakom pod kościołami okazują tendencyę zwyżkową, kiedy wszystkiego jest mało, ale papieru pieniężnego dużo, jeden chleb jest wyspą taniości na oceanie drożyzny i spekulacyi. Ale też taka to i wyspa, której najczęściej wcale nie widać.

Właśnie w kwestyi najważniejszej, w kwestyi zaopatrzenia ludności w podstawowy artykuł żywności rząd ambicyonuje, aby żelazne prawa gospodarcze postawić na głowie, koniecznie na głowie. Ale one się nie dają i nie dadzą. Raczej zniknie uprawa zboża chlebowego, niż potrafi się utrzymać nakazaną cenę chleba.

Jakżeż bowiem rzecz się przedstawia? Oto cena rekwizycyjna pszenicy wynosi 42 korony. Proszę zważyć — każdy rolnik może dzisiaj liczyć w wolnym obrocie za buraki po 50 koron za metr, za ziemiaki sam rząd płaci, doliczając rozmaite premie po 30 koron, marchew kosztuje dzisiaj jak pomarańcze, każdy produkt rolny osiągnął ceny kilkakroć wyższe, niż towary kolonialne przed wojną, ale pszenica — królowa tych wszystkich produktów, nieśmie więcej kosztować, niż 42 kor. Rząd w swojej centrali pasz sprzedaje otręby rolnikom po

Prof. dr. STANISŁAW FIBICH.

Chów drobiu w Galicyi i ekonomicze jego znaczenie dla kraju. *)

Chów drobiu w Galicyi w porównaniu do wielu innych krajów był do niedawnych czasów we wielkiem zaniedbaniu, prowadzony w sposób prymitywny, jak w czasach najdawniejszych. Ale obecnie i w naszym kraju poczyna hodowla czynić coraz widoczniejsze postępy, nietylko bowiem coraz większa ilość hodowców zwraca obecnie na tę sprawę baczniejszą niż przedtem uwagę, a łącząc się w Towarzystwa, wspólnie pracuje nad chowem drobiu krajowego, lecz także miarodajne czynniki krajowe i rządowe, zrozumiawszy jej doniosłe znaczenie, spieszą z coraz wydatniejszą pomocą hodowcom i Towarzystwom.

Chów drobiu stanowi jedną z bardzo ważnych gałęzi gospodarstwa rolnego, zarazem źródło ogromnych dochodów, co dopiero w latach ostatnich ubiegłego stulecia statystyka wykazała.

Wykazy statystyczne dają bardzo cenne wskazówki o zapotrzebowaniu, przywozie i wywozie drobiu i jaj w poszczególnych krajach.

Handel drobiem i jego produktami obejmuje następujące kierunki:

1. Chów drobiu rasowego w celu sprzedaży rozpłodników.

2. Tuczenie drobiu i sprzedaż tegoż w stanie żywym lub jako sztuki bite.

3. Sprzedaż chudego żywego drobiu do tuczenia, względnie wprost na rzeź.

5. Handel jajami na spożycie, na cele przemysłowe i do wylęgu.

5. Handel pierzem.

Hodowla drobiu jest bezsprzecznie jednym z najpopłatniejszych działów gospodarstwa domowego, zwłaszcza dla włościan i najniższych warstw kupieckich, bo bez wielkich wkładów daje stosunkowo znaczne korzyści.

Kraj nasz posiada bardzo pomyślne warunki dla hodowli tych zwierząt, jednak mimo postępu na tem polu chów drobiu nie był dotychczas należycie przez ogół rolniczej ludności oceniany. A przecież w obecnej dobie, gdy stwarzać potrzeba coraz nowsze źródła zarobkowania, okazuje się, że właśnie hodowla drobiu jest jednym z tych działów gospodarczych, które mają pierwszorzędne znaczenie i o którym nie powinno się tam zapominać, gdzie są po temu odpowiednie warunki, zwłaszcza, gdy nie dopisuje główna gałąź dochodów z ziemi (produkcya zboża, chów bydła rogatego, nierogacizny itd).

Bezkrytyczne mniemanie, jakoby produkta hodowli drobiu w stosunku do produktów hodowli wielkich zwierząt domowych były wprost bez znaczenia, uległo już dawno po dokładnem zbadaniu tej sprawy zupełnemu przeobrażeniu. Statystyczne wykazy dowiodły, iż w wielu krajach wartość produkcyi drobiu przewyższa znacznie wartość wyprodukowanego zboża, bydła i nierogacizny, a co do Galicyi stwierdzono, że dochody z chowu drobiu są większe, niż suma dochodów z hodowli innych zwierząt, t. j. bydła, świń, koni, owiec i kóz.

Komisya galicyjskiego gospodarstwa krajowego w obszernem sprawozdaniu o hodowli drobiu, przedstawionem Wydziałowi krajowcmu, podała, opierając się na statystyce kolejowej, iż w przeciągu trzech lat wartość całego eksportu drobiu oraz tegoż produktów z Austryi (bez Węgier) wynosiła:

w r.	1901 . . .	55,033.798 K
„	1902 . . .	64,741.484 „
„	1903 . . .	64,685.911 „

*) Niniejszy artykuł przygotowałem z okazyi wystawy (IV. krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików we Lwowie), która miała się odbyć w dniach 6., 7. i 9. września 1914 r. w pałacu sztuki na placu powystawowym: do jej urządzenia było wszystko przygotowane i zapowiadała się świetnie — niestety dzieło z wielkim nakładem pracy i kosztów podjęte nie przyszło do skutku z powodu wybuchu zawieruchy dziejowej. *(Przyp. aut.)*

---

38 kor. za metr, otręby z tej samej pszenicy, za którą płacił 42 korony!

W tej sytuacyi rolnik, o ile nie jest notorycznym filantropem, lub nim być musi, ma przed sobą dwie drogi: albo szachrować, albo zaniechać uprawy szlachetnego zboża, które w porównaniu z roślinami pastewnemi daje mu tak nieszlachetne ceny. Powiedzieliśmy — „szachrować“. I ten wyraz ma uzasadnione zastosowanie ze względu na istniejące przepisy. Niema go jednak ze względu na istotę i naturę życia gospodarczego. Stosunek popytu do podaży sprawił, że dzisiaj cena pszenicy w handlu wolnym ekonomicznie, ale zakazanym administracyjnie, dochodzi do 400 koron u wielkich właścicieli, do 900 koron w drobnym handlu pokątnym. W tej cenie mieści się oczywiście koszt ryzyka, które można oszacować na pięćdziesiąt procent, tudzież koszt rozmaitych grzeczności, których takie transakcye wymagają, a które można przyjąć na dwadzieścia procent. Te dwie pozycye znajdują się zresztą w ścisłej wzajemnej zależności. Im więcej kosztują „grzeczności“, tem mniejsze ryzyko i naodwrót.

Odliczmy zatem 70 procent z ceny pszenicy w wolnym ekonomicznie handlu na koszta ryzyka i grzeczności, a otrzymamy rzeczywistą cenę pszenicy w kwocie 120 K za metr. Cena ta w stosunku do ceny innych artykułów żywności, żadną reglamentacyą targową nie objętych. jest względnie nizką. Chcielibyśmy widzieć tego, ktoby nie dał z chęcią 120 koron za metr pszenicy, oczywiście gdyby ją mógł dostać za tę cenę. Cena ta pokrywałaby już koszta produkcyi, umożliwiałaby racyonalną kalkulacyę producenta i czyniłaby zbędnem szukanie długich, krętych, niebezpiecznych, więc zarazem i drogich dróg zbycia produktu po cenie, którąby całej produkcyi nie czyniła marnowaniem pracy i kapitału.

Zasada przymusu i dozoru nie może być stosowana w sferze, przeciwnej naturze. Jeżeliby ludziom zakazano oddychać, to zapewne pewna część posłusznych lub poprostu niedowcipnych podusiłaby się dobrowolnie lub przymusowo, ale reszta — i sądzę bardzo znaczna — oddychałaby niejako pokątnie, tak samo właśnie, jak dzisiaj setki i tysiące sprzedają i kupują zboże i mąkę, aby przecież mogli jakoś życ na przekór — Centrali zbożowej.

Przymus można z szansami powodzenia stosować tylko tam i do tego, co nie sprzeciwia się zasadniczo prawom natury. Bo wtedy przymus nie jest niczem innem, jak tylko podniesieniem ryzyka poza rozumną kalkulacyą. Egzekutorem przymusu jest wtedy sam rozum przymuszonego, a nie żandarm. I tylko ten egzekutor ma rzeczywistą władzę. Jeżeli cena urzędowa zboża wynosi 41 koron, a targowa 400 koron, to pozostaje 358 koron, jako wolna przestrzeń dla pokrycia kosztów

Z tych ilości przypadało okrągło na wartość wywozu z samej Galicyi w r. 1903 na:

drób	1,500 000 K
jaja	35.000.000 „
pierze . . .	3,000.000 „
Razem . .	39,500.000 K

Biorąc pod uwagę odpowiednie cyfry statystyczne dotyczące eksportu bydła, dochodzi się do wniosku, że wartość wywozu drobiu i jego produktów jest u nas przeszło dwa razy większa od minimalnej, a około 15% od maksymalnej wartości eksportu bydła (co zależy od odnośnych warunków w poszczególnych latach).

Z szczegółowych cyfr bilansu handlowego monarchii austro węgierskiej — według statystyki Ministerstwa handlu — dowiadujemy się, że gdy w r. 1911 wywieziono koni i bydła za 50 milionów koron, to wywóz samych jaj przedstawiał wartość 113 milionów koron, a że w tymże roku dowieziono do monarchii jaj za 57 milionów koron, tedy wartość eksportu jaj krajowego pochodzenia wynosiła 56 milionów koron, tj. przewyższało 6 milionów koron wartość eksportu bydła i koni.

Dr. Sondorfer w pracy *„Der internationale Eierhandel“* mówi, że więcej niż połowa jaj z Austro-Węgier przypada na jaja pochodzące z Galicyi.

Analogiczne cyfry wykazują statystyki innych krajów eksportujących europejskich i pozaeuropejskich.

Co do jaj, to w r. 1906 eksportowały:

Rosya	jaj wartości	140,941.000 K
Dania	„ „	25,269.000 „
Kraje bałk.	„ „	31,683.000 „
Włochy	„ „	51,900.000 „

Do głównych państw importujących jaja, należą: Anglia, Niemcy, Francya i Szwajcarya.

W r. 1906 sprowadziły:

Anglia	jaj wartości	170,355.000 K
Niemcy	„ „	177,600.000 „
Francya	„ „	14.425.000 „
Szwajcarya	„ „	13,670.000 „

Prócz powyższych państw importują jaja (w znacznie mniejszej ilości): Belgia, Hiszpania, Szwecya, Norwegia, Finlandya, Holandya i Grecya.

Ogromnie doniosłe ekonomiczne znaczenie ma hodowla drobiu dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, np. w r. 1905 z Stanu Missouri eksport drobiu wynosił:

żywego drobiu wartości	65,259.484·08	mar. niem.
bitego „ „	31,083.056·93	„ „
jaj „	59.086.273 43	„ „
pierza „	2,111.952·65	„ „
Razem wartości	157 540.767·65	mar. niem.

Suma ta nie obejmuje oczywiście (jak i w poprzednich zestawieniach) całej produkcyi, gdyż około 3/5 tejże konsumuje się na miejscu.

Co do ilości jaj konsumowanych w samej Galicyi, to w przybliżeniu pewien obraz pod tym względem może dać konsumcya w mieście Lwowie, gdzie jaja przy przywozie ulegają opłacie akcyzowej.

I tak dowieziono do Lwowa;

w r.	1905 jaj . .	24,196.800 sztuk
„	1906 „ . .	25,778.000 „
„	1907 „ . .	27,964.000 „
„	1910 „ . .	32,160.001 „
„	1911 „ . .	38 838.000 „

Doliczając do konsumcyi jaj we Lwowie całą niewiadomą, a napewne znaczną ilość jaj wyprodukowanych na przedmieściach, oraz przeniesionych bez opłaty przez rogatki, przyjąć możemy, skromnie licząc, konsumcyę jaj w samym Lwowie 40 milionów sztuk rocznie.

Czasopismo statystyczne *Lwów w cyfrach* podaje, że do Lwowa sprowadzone:

	w r. 1910	w r. 1911
gęsi, kaczek i indyków	264.824 sztuk	284.585 sztuk
kur i gołębi	767.358 „	764.344 „

Ze statystyki komisyi aprowizacyjnej m. Wiednia dowiadujemy się, że w r. 1911 sprowadzono tam:

176,091	sztuk indyków i kapłonów
1,548.309	„ gęsi i kaczek,
4,318.382	„ kur, kurcząt i gołębi.

Co do Galicyi zauważyć musimy, że znaczne zyski z wywozu drobiu nie są u nas głównie wynikiem umiejętnej i celowej hodowli, lecz pomyślnych warunków, stosunkowo miernej konsumcyi krajowej i zagranicznego wielkiego popytu.

---

asekuracyi ryzyka nielegalnych transakcyi. Jest to przestrzeń tak ogromna, a w dodatku mająca tendencyę do nieograniczonego wprost rozszerzania się. że tam się zmieszczą wszystkie możliwe ryzyka. Jeżeli przy wojnie łodziami podwodnemi, która niszczy milion tonn miesięcznie, asekuracya towarów wynosi tylko 150% wartości, to o ileż wyższą okazuje się asekuracya, możliwa przy handlu nielegalnem zbożem, więc artykułem, który każdy musi w jakiś sposób otrzymać pod grozą śmierci głodowej. Dzisiaj ta asekuracya w handlu pszenicą wynosi tysiąc procent. Jeżeli zaś ze spotęgowaniem dozoru, kar, gwałtów itp. środków administracyjnych wzrośnie ryzyko tego handlu, to asekuracya w okamgnieniu podniesie się do dziesięciu tysięcy procentów. Bo niema i nie może być żadnej granicy wzrostu ceny tam, gdzie regulatorem ich jest przedewszystkiem — głód, a z drugiej strony brak. Jeżeli dzisiaj licha mąka kosztuje w pokątnym handlu 8 koron za kilo, to wtedy będzie kosztowała 40 koron albo ośmdziesiąt. I można zapewnić wszystkich razem i każdego z osobna, że zawsze znajdą się tacy, którzy po tej cenie nie zawahają się kupić. Albowiem takie jest prawo krańcowej wartości. Dotychczasowa reglamentacya rządowa, zmierzająca do chimerycznego celu „taniego“ chleba wśród orgii powszechnej drożyzny, może tylko spotęgować socyalnie ujemne działanie tego prawa aż do całkowitej niemożliwości jego zniesienia. Nic ponad to osiągnąć nie zdoła. Potrzebaby chyba przy każdym sprzedającym i kupującym postawić po jednym żandarmie. Potrzeba nadto, aby każdy żandarm był aniołem. Nie wiadomo, ilu jest aniołów w niebie, ale że tylu niema ich w Austryi, to całkiem pewne...

Rzeczy nie oglądane przez dziurkę w paragrafie, przez którą widać zawsze mniej, niż przez dziurkę od klucza, ale widziane otwartemi oczyma, przedstawiają się tedy całkiem po prostu: **potrzeba przedewszystkiem oznaczyć dla zboża taką cenę, aby opłacała się jego uprawa**, a wtedy dopiero zastosować przymus, ale już żelazny i taki, aby wykluczał możliwość wszelkiej asekuracyi ryzyka. Jeżeli producent będzie miał z jednej strony możność legalnego otrzymania ceny za swój produkt takiej, aby mu rozumnie opłacała koszta produkcyi, z drugiej zaś będzie wiedział, że wszelka próba zdobywania większych zyzków połączona jest dla niego z realnem, nietylko teoretycznem niebezpieczeństwem utraty, tytułem kary, jednej czwartej części całego majątku, to można być pewnym, że chętnych do pokątnego handlu znajdzie się bardzo niewielu. zboże zaś wejdzie w legalny obrót w pełnej swojej ilości.

Przez racyonalny chów odpowiednich ras drobiu domowego, poprawę ras krajowych, odpowiednie pomieszczenie i żywienie etc. mógłby eksport z Galicyi znacznie się powiększyć, a zatem jeszcze większe przynosić krajowi dochody. Dla bilansu kraju i państwa ma hodowla drobiu wielką wartość, a nadto posiada wielkie ekonomiczno-społeczne znaczenie dla najuboższej ludności (niezamożnych włościan, chałupników, zarobników itp.), dając jej pewny i stosunkowo łatwy dochód, a czasami wyłączne utrzymanie.

W ostatnich kilkunastu latach zajął handel jajami kurzemi jedno z naczelnych miejsc w rzędzie najważniejszych artykułów wywozu, względnie przywozu światowego. Handel jajami wywiera w czasach dzisiejszych ogromny wpływ na bilans poszczególnych krajów i państw. Z tego właśnie powodu hodowla drobiu w Galicyi zasługuje na jak najbaczniejszą uwagę i opiekę ze strony odnośnych władz i instytucyi, jako też poszczególnych osób, powołanych do popierania interesów rolniczych, względnie zajmujących się tą sprawą.

Galicya, jako kraj rolniczy, ma szczególnie korzystne warunki dla pomyślnego rozwoju hodowli drobiu, skazana stosunkami i miejscowymi warunkami głównie do życia z pracy około roli i chowu zwierząt domowych. W tym dziale gospodarstwa domowego, obok bydła i trzody chlewnej, drób powinien być co najmniej równie ceniony ze względu na to, że przynosi dla kraju o wiele większe dochody i, jak wogóle zwierzęta domowe, jest bardzo dobrą maszyną przerabiającą podawany pokarm na produkt droższy; nadto nadaje się znakomicie do wyzyskania różnych odpadków gospodarstwa domowego, resztek ze stołu i paszy większych zwierząt, dokładnego wyzbierania ziarn uronionych przy zwozie zboże i na ścierniskach, nadto zjada drób nasienie różnych chwastów, rozmaite owady i robaki. Nawóz drobiu posiada wielką wartość dla podniesienia urodzajności ziemi.

Gdy przez dokładne rozpatrywanie, zwłaszcza statystyki, okazało się, jak wielką wartość ekonomiczną ma hodowla drobiu, rozpoczęła się od kilkunastu lat akcya, zmierzająca do sprowadzenia tego działu gospodarstwa na umiejętne i racyonalne tory, w czem zagraniczne kraje Galicyę wyprzedziły.

Przedewszystkiem powstają Towarzystwa chowu drobiu: jarosławskie i lwowskie, i dopiero od czasu założenia tych Towarzystw wywiera się widoczny i należyty wpływ na akcyę, zmierzającą do poprawy stosunków na polu chowu drobiu; obudziło się też żywe zainteresowanie tą sprawą szerszego ogółu władz (Wydział krajowy, Ministerstwo rolnictwa, Towarzystwo gospodarskie), jako też Kółek rolniczych, władz szkolnych, nauczycielstwa gimnazyalnego i ludowego etc.

Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie zostało założone w r. 1899. Pierwszy jego prezes, radca Dworu dr. Szpilman, położył wielkie zasługi około rozwoju tego Towarzystwa i około podniesienia hodowli drobiu w całym kraju; dzisiaj to Towarzystwo jest poważną instytucyą, liczącą około 1.000 członków i 8 filii w różnych częściach całej Galicyi.

Z końcem r. 1913 miało kraj. Tow. chowu drobiu wśród swoich członków własnych stacyi zarodowych 293, a filie 341, tj. razem 634, w czasie zaś swego istnienia założyło ogółem 1.732 stacyi kosztem 38.583 K.

Kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie wydaje miesięczne czasopismo (jedyne w polskim języku, poświęcone wyłącznie hodowli drobiu i królików) p. t. *Hodowca drobiu* (obecnie nie wychodzi), pozostające od r. 1906 pod redakcyą dr. Stan. Fibicha, profesora hodowli zwierząt domowych, położnictwa i rybactwa w Akademii weterynaryi; tenże jest od r. 1912 prezesem Towarzystwa *).

Lwowskie krajowe Towarzystwo chowu drobiu liczy obecnie 8 filii z siedzibą w następujących miejscowościach: Brzeżany, Kołomyja, Kraków, Nowy Sącz, Podhajce, Rudki, Sanok i Złoczów, 13 zaś filii zostało po krótszym lub dłuższym czasie istnienia z różnych powodów zwiniętych (Stary Sambor, Rzeszów, Stanisławów, Niepołomice, Schodnica, Głogów, Tłumacz, Tarnopol, Pukasowce, Przemyśl, Cieszanów, Nowy Targ Sambor).

Krajowe Tow. chowu drobiu ma zebrane fundusze na budowę wzorowego zakładu chowu drobiu większych rozmiarów. Zakład ten ma stanąć w najbliższych latach na terenie Akademii weterynaryi we Lwowie, zadaniem jego będzie produkować drób i króliki rozplodowe, jaja wylęgowe, zebrać muzeum odnośne i udzielać kursa z zakresu hodowli drobiu.

Towarzystwo chowu drobiu zajmuje się także i popiera gorąco hodowlę królików.

Starszem od lwowskiego jest założone w r. 1894 I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu; ma ono podobne cele jak lwowskie i położyło również wielkie zasługi w sprawie podniesienia hodowli drobiu w kraju, zwłaszcza w powiecie jarosławskim. Jedną ze znaczniejszych zasług tego Towarzystwa, pozostającego pod protektoratem ks. Wandy Czartoryskiej, jest wprowadzenie po raz pierwszy do kraju w celu szerszego rozpowszechnienia gęsi rasy emdeńskiej.

Również i Tow. jarosławskie przystępuje obecnie do budowy wzorowego kurnika.

Zasługą jest obu wymienionych Towarzystw, obok skutecznego szerzenia wiadomości teoretycznych i praktycznych o zasadach racyonalnego chowu drobiu, wprowadzenie u niektórych hodowców wylęgu zapomocą aparatów, jako też rozpowszechnianie drobiu rasowego przez bezpłatne rozdawnictwo jaj wylęgowych, co jest tańszem i łatwiejszem do uskutecznienia, niż wysyłanie sztuk rozpłodowych.

Staraniem Towarzystw i przy poparciu pieniężnem ze strony Komitetu Gal. Tow. Gosp. i Wydziału krajowego wykształciło się wiele osób w krajowej szkole drobiu w Zielonej, jako też w podobnych zakładach zagranicznych w kierunku umiejętnego naturalnego i sztucznego chowu ptactwa domowego.

Także inne instytucye poświęciły szczególną uwagę sprawie hodowli drobiu, świadczy o tem życzliwe i żywotne traktowanie tego działu przez Gal. Tow. Gospodarskie we Lwowie, Ministerstwo rolnictwa i Wydział krajowy; również Tow. rolnicze w Krakowie zajmuje się obecnie gorliwie tą sprawą. Wymienione instytucye przeznaczają odpowiednie subwencye dla obu Tow. krajowych i wogóle na cele hodowli drobiu.

*) Siedzibą Towarzystwa jest Lwów, ul. Kochanowskiego l. 67. Warunki przyjęcia: wkładka roczna 6 koron, wpisowe 2 korony, nauczyciele ludowi i włościanie płacą połowę tych należytości Każdy członek otrzymuje bezpłatnie pismo miesięczne *Hodowca drobiu*, a nadto w miarę możności rasowy drób rozpłodowy. względnie jaja wylęgowe i króliki, jako też wszelkie objaśnienia i wskazówki, odnoszące się do chowu i chorób probiu, także bezpłatnie.

Wreszcie na wyszczególnienie zasługują także akcya Kółek rolniczych, oraz Rady szkolnej krajowej; ta ostatnia zaprowadza obowiązkową naukę chowu drobiu przy szkołach ludowych w połączeniu z kursami rolniczymi.

Z pośród wymienionych władz szczególnie bardzo żywotną i dodatnią działalność rozwinęło w ostatnich latach c. k. Gal. Tow. Gospodarskie celem popierania i podnoszenia hodowli drobiu; w łonie tegoż Towarzystwa powstała w r. 1904 specyalna Sekcya chowu drobiu.

(Dok. nast.).

BRONISŁAW JANOWSKI.

Łąki i pastwiska a świadczenia i szkody wojenne.

(Dokończenie.)

O ile łąka, czy pastwisko nie zostały wskutek danego świadczenia czy szkody wojennej zupełnie zniszczone, lecz tylko nieco popsute, a więc obniżone w swej wydatności, tak jednak, że nie zachodzi potrzeba ich zakładania na nowo, w takim razie do strat, tem spowodowanych należy doliczyć koszta poprawy tychże kultur, mającej na celu doprowadzenie ich do stanu pierwotnej wydatności.

A wypadki takie są nader liczne, np. uszkodzenie darni łąkowej, podziurawienie jej i wybicie kępowin skutkiem wypasania na niej bydła czy koni, przerzedzenie darni pastwiskowej skutkiem postoju koni i wozów na pastwisku itd. Wszystko to może znacznie obniżyć kulturę pastewną w jej wydatności, jakkolwiek nie powoduje bezwzględnej konieczności zaorania jej, w celu założenia na nowo.

Do takich szkód zaliczyć musimy i obniżenie się wydajności łąki czy pastwiska skutkiem braku należytej uprawy czy nawożenia, z przyczyny wypadków wojennych. Jeżeli np. dana kultura pastewna znalazła się w warunkach takich, że dostęp do niej, w celu jej uprawy był absolutnie niemożliwy, lub gdy dane gospodarstwo skutkiem tych samych przyczyn było pozbawione możności należytej uprawy posiadanych łąk czy pastwisk, to obniżenie się jakości tychże kultur z tej przyczyny należy oczywiście również doliczyć do szkód spowodowanych danem świadczeniem czy szkodą wojenną, a koszt doprowadzenia takich kultur do stanu normalnego zanotować na rzecz usprawiedliwionej pretensyi o zbonifikowanie poniesionej szkody.

Zastanówmy się zatem przedewszystkiem, czy rzeczywiście kultury pastewne ponoszą straty, gdy się na nich zaniedba konieczne uprawki i jak wielkie mogą one być?

Pierwsza część pytania nie nasuwa żadnej wątpliwości, o ile się wogóle rozchodzi o kulturę dotychczas systematycznie uprawianą, wiadomo bowiem, że zarówno dobra łąka jak i pastwisko — o ile tylko zawdzięczały swą wysoką kulturę starannej pielęgnacyi, zastosowanej do warunków danej gleby i jej położenia, muszą się cofnąć i to nawet na szereg lat w swej wydatności, jeśli tych upraw się na nich zaniedba. Produkcya paszy łąkowej czy pastwiskowej nie jest — jak wiadomo — niczem innem, jak produkcyą pewnych roślin pastewnych, które mają również swe wymagania, jak i każda inna roślina uprawna, np. pszenica, czy buraki. Przy systematycznej uprawie łąk i pastwisk staramy się też owym wymaganiom zadość uczynić. o ile zaś tego nie zrobimy, rośliny te nie mogą się korzystnie rozwijać i prędzej czy później na takiej kulturze zanikają, ustępując miejscu innym gatunkom roślinnym, nie posiadającym tak wielkich wymagań, ale też i nie przedstawiającym takiej wartości pastewnej, lub może nawet wprost szkodliwym dla celów pastewnych Gdy np. łąkę. która wymagała starannego odwodniania, zaniedbamy w tym kierunku, skutkiem niemożności wyczyszczenia rowów odpływowych, w takim razie ustąpią z niej szlachetne trawy pastewne, nieznoszące nadmiaru wilgotności, na ich zaś miejsce rzuci się flora tak zw. kwaśna, bezwartościowa dla celów pastewnych. Podobnie gdy pastwisko trwałe, systematycznie nawożone. zostanie pozbawione nawozów przez kilka lat, w takim razie również ustąpią szlachetniejsze gatunki roślinne, posiadające większe wymagania co do siły nawozowej gleby, na korzyść gatunków pośledniejszych, o mniejszych pod tym względem wymaganiach.

Tu także zaliczyć należy i owo obniżenie się plonów łąk i pastwisk, spowodowane niemożnością wykonania na nich zbioru w czasie właściwym. Mianowicie, jeśli danej łąki nie skosimy w czasie pełnego kwitnienia traw, względnie jeśli pastwiska w ogóle nie spasiemy, pozostawiając w obu wypadkach trawę na darni aż do stanu wysypania nasion, może nawet nie zebraną przez całą zimę, to jakość kultury bynajmniej na tem nie zyska — jak sobie to niektórzy wyobrażają — lecz owszem jeszcze się pogorszy. Wynika to z tej przyczyny, że w takich wypadkach trawy szlachetne, wysilone wydaniem nasienia, zanikają, a w każdym razie znacznie się osłabiają, tem bardziej, jeśli ich słomę pozostawimy na pniu przez zimę zmurszałą. zaś na samosiew roślin szlachetnych przy takiem obsypaniu się nasion wiele liczyć nie można, zyskają natomiast na przewadze chwasty, które doszedłszy do wydania nasion, wysypią je w znacznej ilości, a nasiona te, przy swych małych wymaganiach, przyjmują się w takich razach bardzo dobrze, zachwaszczając tem silniej kulturę.

Wypada nam się zatem z kolei zastanowić, co może kosztować takie doprowadzenie łąki czy pastwiska do stanu pierwotnej wydatności bez konieczności zakładania ich na nowo?

Rzecz to bardzo względna, zależy bowiem od ilości i jakości odpowiednich zabiegów, te zaś kształtują się w sposób różny, zależnie nietylko od stanu, w jakim dana kultura się znajduje, ale i od warunków gleby i jej położenia, po części także i warunków miejscowego klimatu. Rozpatrywać wszelkich alternatyw takich poprawek tutaj nie możemy, poprzestajemy tylko na podaniu paru uwag w tejże sprawie.

A więc przedewszystkiem zaznaczamy, że na całokształt takich poprawek składają się: uprawa mechaniczna (równanie powierzchni, bronowanie, wałowanie. skaryfikowanie itp., prócz poprawy urządzeń melioracyjnych), dalej nawożenie (nawozami pomocniczymi, ewentualnie gnojówką, obornikiem, kompostem. wapnem), wreszcie podsiewanie szlachetnymi gatunkami roślin pastewnych.

Ów zatem całokształt uprawy może być nieraz bardzo skomplikowany, a jego korzystne wyniki zależą

tak od racyonalnego zaprojektowania potrzebnych robót, jak i ich wykonania.

Zauważyć również muszę, że niejednokrotnie koszt takiej bardzo skomplikowanej uprawy bardzo się zbliża do kosztu założenia danej kultury pastewnej na nowo, ponieważ zaś efekt takiej poprawy zwykle jest mniejszy niż w wypadkach założenia kultury na nowo, przeto trzeba dobrze się zastanowić w wypadkach znaczniejszych uszkodzeń, czy się opłaci uszkodzoną łąkę czy pastwisko poprawiać, czy też raczej założyć na nowo. Jest to zwłaszcza ważne przy pastwiskach trwałych, intenzywnie zagospodarowanych, które zwykle przy pewnem silniejszem zaniedbaniu nie prędko i nie łatwo przychodzą do siebie.

Że zatem przy wszelkich takich sprawach pierwszym warunkiem jest dokładne zbadanie stanu danej kultury i wypracowanie na tej podstawie bardzo szczegółowego projektu uprawy, rozumie się samo przez się i bliższego rozpatrywania nie potrzebuje.

Dalszym momentem straty w wypadkach omawianych są wszelkie koszta, które mimo nieużytkowania uszkodzonej łąki czy pastwiska, względnie pozbawienia ich możności uprawy, ponosić musi dane gospodarstwo, względnie jego właściciel. Zaliczyć tu musimy przedewszystkiem rentę z danego obszaru ziemi, czyli procent od kapitału włożonego do jej zakupna, teoretycznie bowiem biorąc, rentę tę powinniśmy zawsze mieć, bez względu na to, czy dana kultura przynosi nam pewien dochód, czy też nie; w wypadku pierwszym rentę tę odliczamy od dochodu *brutto*, a ewentualną resztę, po odliczeniu naturalnie wszelkich kosztów produkcyi, zowiemy — jak wiadomo — czystym zyskiem, natomiast w wypadku drugim brak owej renty policzyć musimy na rachunek strat danego gospodarstwa.

Prócz renty z ziemi, zaliczyć tu musimy także i podatki, o ile nie zostaną odpisane, dalej pewien udział w kosztach administracyjnych, który również musimy w rachunkach uwzględnić, bez względu na to, czy dana kultura jest uprawiana, czy też nie, a więc np. udział w amortyzacyi budynków i maszyn rolniczych, udział w ubezpieczeniu, ogólnym zarządzie itp.

Ostatnim wreszcie momentem straty, jaka dla danego gospodarstwa wynika przy podobnych świadczeniach i szkodach wojennych, zrządzonych na łąkach i pastwiskach, a którą zatem należy doliczyć do poprzednio rozpatrywanych, to strata na dochodzie czystym danej kultury pastewnej, skutkiem owych przyczyn i to przez cały czas od zaistnienia danej przyczyny, a więc świadczenia czy szkody wojennej, do chwili, w której ta kultura, pod wpływem poczynionych zabiegów, dojdzie do stanu pierwotnej wydatności, a zatem zacznie wydawać ten sam czysty dochód, co poprzednio.

Sprawa ta jest również zupełnie jasna i chyba nie potrzebuje szczegółowego udowadniania. Powtarzam tylko, że w wypadkach tych należy pod dochodem czystym rozumieć różnicę między wartością uzyskanego plonu z danej kultury, a kosztami produkcyi, włączając w to nietylko koszta uprawy kultury i zbioru plonu, lecz także i rentę z ziemi, tj. procent od kapitału w jej zakupno włożonego, dalej podatki, udział w ogólnej administracyi i wreszcie procent od kapitału obrotowego (nawozy, robocizna itd.).

Należy przy tem przyjmować, że zasadniczo dochód czysty może być w pierwotnej wysokości, tj. przed zaistnieniem świadczenia czy szkody wojennej, osiągnięty z powrotem najwcześniej dopiero w rok po przeprowadzeniu danej uprawki, czy też założenia kultury na nowo.

Jeśli zatem dana kultura została uszkodzona np. w roku 1914, a dopiero w 1917 poprawiona, w takim razie do strat z tego wynikłych dla danego gospodarstwa należy doliczyć prócz wartości zniszczonego plonu i kosztów przeprowadzonej poprawy w celu doprowadzenia kultury do stanu pierwotnego, wreszcie prócz nieuniknionych wydatków (renta z ziemi etc.), także i stratę na dochodzie czystym przez lata 1915, 1916, 1917, naturalnie wraz z tymi wydatkami, ktorych mimo zniszczenia kultury uniknąć się nie da.

Ściśle z kwestyami powyżej przedstawionemi wiąże się sprawa wyceniania skoszonej paszy z koniczyn, czy łąk w stanie zielonym i sprawa wyceniania jednego dnia pastwiskowego konia, czy sztuki bydła.

Co do pierwszego, to rzecz ta nie sprawia wielkich trudności, o ile jakość danej kultury, z której pasza została skoszona, była dobrze znana, oraz jeśli dany produkt posiada pewną ustaloną cenę, np. w formie siana. Tak np. jest obecnie, gdy siano posiada cenę wyznaczoną taryfą maksymalną w kwocie 23 koron za 100 kg. Należy zatem tylko obliczyć wedle tablic składu paszy, podanych w kalendarzach rolniczych, względnie podręcznikach żywienia zwierząt, jakiej ilości siana odpowiada dana ilość paszy zielonej, a to opierając się na zawartości suchej substancyi w sianie.

Ilość suchej substancyi w trawie, czy innej paszy zależy od jej jakości. I tak np. trawa łąkowa ma przeciętnie 25% s. s., podczas gdy młoda trawa pastwiskowa tylko 19·7%; tymotka wykazuje zawartość 31·0%, zaś koniczyna czerwona tylko 20·0% itd. Mniejsze różnice występują w zawartości suchej substancyi siana, bo gdy np. siano łąkowe posiada przeciętnie 85·7% s. s, to tymotka 87·3% zaś koniczyna czerwona 84·0%. Stąd też przyjąć można, że przeciętnie siano, jakości wymaganej rozporządzeniem ministeryalnem, regulującem jego cenę, posiada około 85% suchej substancyi, czyli 15% zawartości wody. Jeśli zatem przyjmiemy cenę siana, czyli cenę 85% suchej substancyi na 23 korony, wedle taryfy maksymalnej, w takim razie cena 100 kg trawy, czyli 25% suchej masy winna wynosić 6·76 koron *brutto*, t. zw. nie licząc kosztów zbiórki siana. Koszta te jednak muszą być w swej pełnej wysokości odliczone od powyższej cyfry, bowiem w cenie siana, przyjętej przez taryfę maksymalną, są one uwzględnione. Koszta te równają się w wielkiem przecięciu 1/5 wartości zebranego siana, wiadomo bowiem, że dobrą łąkę zbiera się przeważnie na 5-tą kopicę. Od powyższej zatem kwoty 6·76 koron należy odtrącić 1·35 koron, pozostała zatem reszta w wysokości 5·41 koron przedstawia nam wartość 100 kg trawy o zawartości suchej substancyi 25%, przy cenie siana 23 koron za 100 kg.

O ile jednak zbiórkę trawy wykonał sam właściciel danej łąki, w takim razie do kwoty powyższej winien sobie doliczyć koszta tejże zbiórki. Przyjmując, że całkowity koszt zrobienia siana wynosi 1·35 koron, możemy z tego za samo skoszenie trawy liczyć połowę, czyli około 68 halerzy. Naturalnie gdy się ma do czynienia z inną paszą zieloną, o wyższej zawartości suchej substancyi, cena ta się stosunkowo podniesie.

Zwracamy na tę sprawę uwagę wszystkich rolników, którzy mieli do czynienia z podobnemi świadczeniami, o ile nam bowiem wiadomo, obliczenia urzędowe polegają na mylnych przesłankach, bowiem przyjmują, iż siano posiada 100% suchej substancyi, o czem nigdy nawet mowy być nie może.

Ważną jest wreszcie owa sprawa wyceniania wartości dnia pastwiskowego, sztuki bydła, czy konia Rzecz ta również nie sprawia wielkich trudności, przy pewnem zastanowieniu się nad nią. Oto jeśli dane zwierzę całe swoje zapotrzebowanie paszy dla utrzymania życia ogranicza wyłącznie tylko do paszy spożytej na pastwisku, a jeśli przy tem niewykonywuje żadnych prac, prócz przechadzki na pastwisku, nie daje przytem mleka itd., w takim razie musimy przyjąć, iż pasza pastwiskowa jest jego paszą bytową. Paszy takiej w formie trawy średniego pastwiska potrzebuje — wedle obliczeń — przeciętnej wielkości sztuka bydła rogatego tj. wagi 500 kg około 42 kg, zaś koń w wadze przeciętnej 300 kg około 30 kg. Znając obecnie ilość paszy, którą dane zwierzę musi spożyć, by się utrzymać przy życiu i jej cenę za 100 kg, możemy łatwo obliczyć jej wartość.

Wynosi ona w wypadkach powyższych 2·27 koron przy bydle a 1·62 koron przy koniach na dzień i sztukę.

O ile naturalnie waga zwierząt jest mniejsza lub większa, cyfry powyższe modyfikują się odpowiednio, podobnie jak w wypadkach, gdy dane zwierzę spożywa prócz paszy pastwiskowej jeszcze inną paszę, w takim bowiem razie tylko częścią paszy pastwiskowej uzupełnia swe potrzeby fizyologiczne. Naodwrót jednak, o ile dane zwierzę wykonuje jakąś pracę cięższą, choćby np. było przepędzane codziennie do owego pastwiska dalej od stajni położonego, lnb gdy się ma do czynienia z krowami mlecznemi, czy ciężarnemi, w takim razie wobec większego zapotrzebowania ich organizmów, należy przyjąć odpowiednio wyższe cyfry ilości spożywanej paszy.

Nie koniec jednak na tem. Cyfry powyższe odnoszą się tylko do samego spożycia paszy, a nie do zniszczenia miejsca, na którem wypasują się dane zwierzęta.

Tymczasem powszechnie wiadomo, że zwierzę wypasujące się na pastwisku, niszczy je mniej lub więcej skutkiem wydeptania, zwalania gnojem, moczem itd. Szkody z tej przyczyny wynikłe są różne, zależnie od jakości pastwiska, temperamentu danego zwierzęcia, sposobu wypasu, stanu pogody itd., np. na pastwisku bujnem są wyższe, niż na lichem, mniejsze są przy wypasie bydła rogatego, zwłaszcza wołów i krów, niż przy wypasie koni, zwłaszcza kutych, mniejsze są również przy wypasie na linkach, niż gdy zwierzęta wolno chodzą, wreszcie większe podczas słoty, niż przy pogodzie itd. Jakkolwiek brak dotychczas ścisłych obliczeń, ile dane zwierzę spasa, a ile marnuje, to jednak na podstawie stosownych obserwacyi można dojść do pewnych aproksymatywnych cyfr. Nie wglądając na razie w szczegóły tej kwestyi, zaznaczam tylko dla ogólnej oryentacyi, że przyjąć je można na najmniej 10% paszy spasionej, podnieść się one jednak mogą nawet i do 40%. Przy obliczeniu dziennego utrzymania sztuki bydła czy koni należy zatem prócz poprzednio omówionej ilości paszy, pobranej przez zwierzę, dodać jeszcze ów pewien procent paszy zniszczonej, zwiększając zatem stosownie poprzednio obliczoną wartość jednego dnia pastwiskowego dla sztuki bydła czy koni.

Chcąc być ścisłym, należy jeszcze wspomnieć o wartości odchodów, które zwierzęta pasące się pozostawiają na pastwisku. Wartość ta jest na ogół niewielka, zależy zaś przedewszystkiem od tego, czy odchody te są na pastwisku — jak się zwykle dzieje — pozostawiane w tej formie, w jakiej organizm zwierzęcia opuszczają czy też traktuje się je racyonalnie, tj. rozmazuje starannie w stanie świeżym. W wypadkach takich równają się one prawie wartości nawozu azotowego, jakiego dane pastwisko wymaga do utrzymania się w należytej wydatności tj. wartości około 30 kg azotu na 1 ha pastwiska należycie obsadzonego. Wartość ta jednakże znosi się kosztem robocizny, potrzebnej do owego rozmazywania odchodów. Wynika zatem z tego, że względy na przyrost siły pokarmowej gleby pastwiskowej skutkiem wypasania bydła możemy zupełnie pominąć, bowiem albo odchodów nie traktuje się racyonalnie, a w takim razie niema z nich korzyści, lub też starannie je rozmazuje, w takim razie koszt tej robocizny równa się ich wartości.

Takby się zatem ta sprawa przedstawiała, o ileby bydło, czy konie pasły się na pastwisku w sposób wskazany zasadami racyonalnej gospodarki pastwiskowej, a więc by nie nastąpił fakt t. zw. przepasienia, tj. obsadzenia pastwiska zbyt wielką ilością sztuk zwierząt, by w razie zbyt wielkiego rozmoczenia gleby pasienie było powstrzymane itp. O ile jednak pasienie odbywa się w sposób dziki tak, iż darń pastwiskowa na tem cierpi, w takim razie należałoby wynikłe stąd straty również doliczyć do wartości zużytej paszy, wedle poprzednio podanych wskazówek i żądać odpowiedniego zbonifikowania.

Gorzej jest, jeżeli skutkiem danego świadczenia czy szkody wojennej została łąka użyta jako pastwisko. Jak już poprzednio wspomniałem, tylko łąki liche, zamszone, zachwaszczone i zakwaszone na tem nie cierpią, a nawet mogą się nieco poprawić. O ile jednak ma się do czynienia z łąką racyonalnie zmeliorowaną i zagospodarowaną, porosłą szlachetną roślinnością łąkową, w takim razie jakość jej na tem może nawet silnie ucierpieć, a bonifikowanie strat stąd wynikłych kosztem zwrotu wartości paszy spasionej przez dany inwentarz, bynajmniej nie rozwiązuje sprawy. W wypadkach takich należy stratę tę ocenić wedle uwag poprzednio podanych, tj. do istotnej wartości paszy użytej (a więc tak spasionej, jak i zdeptanej) skutkiem świadczenia czy szkody wojennej, należy wtedy doliczyć koszt doprowadzenia łąki do stanu pierwotnego, oraz stratę na czystym zysku z tego wynikłą od chwili zaistnienia przyczyny, aż do powrotu kultury do stanu poprzedniego.

Nie jest zatem rzeczą obojętną, czy dane świadczenie lub szkoda wojenna, wynikłe skutkiem spasienia kultury, odnoszą się do pastwiska czy łąki, sprawy te należy zawsze odróżniać od siebie i oddzielnie traktować.

Jak więc widzimy z powyższego rozbioru kwestyi świadczeń i szkód wojennych na łąkach i pastwiskach, przedstawia się ona dość zawile i niejednokrotnie wymaga bardzo szczegółowych studyów, o ile pragniemy, by powstała wskutek takich przyczyn strata była sprawiedliwie wyrównana Nie można się zatem w wypadkach takich zadawalniać jakiemś z grubsza przeprowadzonem obliczeniem przez czynniki zupełnie niefachowe, lecz żądać należy zawsze szczegółowej oceny, opartej na racyonalnych podstawach, jakie tutaj w zarysie podałem

Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego, który sprawy świadczeń i szkód wojennych nigdy z oka nie spuszcza, służy chętnie członkom Towarzystwa Gospodarskiego, w razach potrzeby fachowej oceny, swą pomocą.

Inż. C. KOCHANOWSKI st. radca leśnictwa, wiceprezes gal. Tow. leśn.

Pożary lasów wywoływane przez iskrę przejeżdżających pociągów.

(Dokończenie).

Z poprzedniego przedstawienia rzeczy wynikają następujące na podstawie doświadczenia zebrane rezultaty:

1) Prześwietlenie przytorowe do 40 m odległości od osi toru w zwyczajnych warunkach jest wystarczające jako ochrona przed pożarem wskutek opadu iskier z lokomotywy. Jednakże przestrzeń przyległą do toru podzielić należy pod względem bezpieczeństwa na dwie strefy: pierwszą do 50 m odległości od toru „zwyczajnie zagrożoną“ i przestrzeń nad 50—100 m odległości od toru „w nadzwyczajnych wypadkach zagrożoną“.

2) Drzewostany liściaste, starsze, dobrze zwarte, są na niebezpieczeństwo pożaru mniej narażone, aniżeli młodsze, obrzednio rosnące; drzewostany iglaste, szczególniej sosnowe, narażone są bardziej i tem bardziej, im są młodsze, a nie posiadają należytego zwarcia. Natomiast dostateczną ochroną jest znajdujący się w nich podszyt drzew i krzewów liściastych. Niebezpieczeństwo pożaru jest tem większe, im więcej materyału łatwo palnego, szczególniej suchej ścioły leśnej na ziemi się znajduje, najniebezpieczniejsze jest czyste igliwie opadłe ze sosny.

3) Okres pożaru w normalnych warunkach ograniczony jest na porę wiosenną, a szczególniej na porę jesienną. W nadzwyczajnych warunkach daje każda pora roku, nawet lato i zima, podkład pod pożary powstające wskutek opadu iskry z lokomotyw przejeżdżających pociągów.

Jakie zatem są środki zapobiegawcze możliwe, ażeby ochronić się przed pożarami, wynikającymi z opadu iskier, wyrzucanych z kominów lokomotywy?

Środki te będą:

1) Uprawa rolna prześwietlenia przytorowego. W ten sposób powstaje szeroki pas izolacyjny, który użyty szczególniej pod uprawę roślin okopowych, usuwa wszelkie niebezpieczeństwo tak w zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych wypadkach. Uprawa zbóż daje w latach posusznych mniejsze bezpieczeństwo, gdyż w r. 1917 widzieliśmy w trzech miejscach zboże spalone, jeszcze na pniu stojące. Do tego rzędu środków należą także łąki, w racyonalny sposób uprawiane. Ileż to ziemi leży wzdłuż torów kolejowych odłogiem, w których zbierają się tylko wody, nie mogące nawet być użyte do hodowli ryb, gdyż w latach posusznych, jak w 1917, zupełnie wysychają.

Przy tej sposobności musimy zauważyć, że koleje, budując swoje tory, nie biorą na otoczenie żadnego względu i w braku materyału ziemnego na nasypy, pobierają go z najbliższego otoczenia toru, bez względu na to, że w ten sposób wytwarzają nieużytki, po największej części błotniste, powodując się naturalnie tylko stroną finansową. Takie postępowanie powinno być z urzędu zabronione, a w braku materyału ziemnego na nasypy z bliższego otoczenia, należy zbierać choćby nawet dalej położone pagórki i w ten sposób unikać tworzenia nieużytków.

Uprawa rolna na prześwietleniach powinna być personalowi kolejowemu, zresztą w jego własnym interesie z urzędu nakazaną, jednak nie stanowić głównej treści: dochodu z czynszu.

2) Pasy izolacyjne w młodnikach powinny być w podwójnej ilości założone, zatem oprócz istniejącej szachownicy jeszcze druga, aż do 100 m sięgająca, założona. Pasy podłużne mają mieć szerokość 2 m, poprzeczne 1·5 m; trawy rosnące na kwaterach powinny być kilkakrotnie w roku skaszane, by nie stanowiły pokarmu dla pożarów, a pasy izolacyjne ciągle w stanie należytym przez przekopywanie ziemi utrzymywane. Przekopywanie może być wykonywane ręką lub też, gdzie to się da przeprowadzić, pługiem.

3) Przyległe drzewostany starsze, tak liściaste jak i iglaste, należy w dobrym zwarciu utrzymywać; w drzewostanach iglastych starać się o pozyskanie podszytu z drzew i krzewów liściastych na szerokość prześwietlenia przytorowego. Gdzie podszyt nie da się wprowadzić, a gleba jest zbyt złej jakości, tam należy założyć drugą linię pasów izolacyjnych. ograniczając się tu wyłącznie tylko na usunięciu suchej ściółki leśnej, szczególniej z opadłych szpilek. Na taflach szachownicy drugiej linii pasów nie powinno sią znajdować nic grubszego materyału drzewnego, jak gałązek, konarów etc., które powstały pożar mogą podsycać i w ten sposób ułatwić jego przerzucenie się na dalsze przestrzenie.

4) Zaprowadzenie w czasach nadzwyczaj posusznych stałego dozoru, którego zadanie polegać ma w tem, że powstały pożar ma być ugaszony zaraz w pierwszym zarodku, zanim większe rozmiary przybierze.

Pozostaje jeszcze kwestya kosztów wykonywania tych robót, a nie ulega wątpliwości, że koszta odnośne pokrywać mają zarządy kolejowe, a nie właściciele lasu. Ci ostatni mogą przyczyniać się do zaprowadzania środków zapobiegawczych o tyle, o ile na to cele ich gospodarcze zezwalają, np. wprowadzenie wzdłuż torów kolejowego pasu odpowiedniej szerokości, zarosłego wyłącznie tylko drzewami liściastymi. Wszelkie inne roboty czysto zapobiegawcze wykonywać powinny koleje. Jednakże koleje powinny roboty te istotnie wykonać, gdyż obecnie wychodząc z zapatrywania: co jest tańsze? — powiadają: odszkodowania, które za szkody z pożarów płacić będziemy, są w całości mniejsze, aniżeli koszta przeprowadzenia i utrzymywania powyżej opisanych środków zapobiegawczych.

Dlatego przy budowie nowych kolei nie powinni właściciele lasów zapominać o czynieniu odpowiednich zastrzeżeń, ażeby później nie stało się to, co się z powodu zapomnienia dzieje dziś z wyprowadzaniem materyału drzewnego w górach, z lasów nad torem kolejowym położonych. Tu właściciel lasu musi obecnie wykonywać rozmaite ubezpieczenia torów kolejowych, ażeby je uchronić przed szkodami, jakie spadające drzewa uczynić mogą. Roboty te powinny wykonać właściwie zarządy kolejowe, boć przed budową danej kolei wyprowadzanie drzewa z dotyczących lasów nie podpadało pod żadne trudności i przeszkody, jednakże przy komisyach obchodowych zapomniano o tym szczególe, a teraz kolej się śmieje.

Kończąc ten artykuł musimy jeszcze nadmienić, że w dzisiejszych czasach całe życie społeczne kręci się koło obecnej wojny światowej. Niniejszy artykuł nie stoi z tem w bezpośredniej łączności. Ponieważ jednak rok 1917 należał do lat bardzo posusznych i dawał sposobność do zbierania doświadczeń w kierunku w nagłówku oznaczonym, przeto, nie wiedząc kiedy stan taki jeszcze się powtórzy i mając do tego sposobność, zebraliśmy dostateczną ilość doświadczeń, które ogłaszamy już obecnie, ażeby nie poszły w zapomnienie.

Z postępu rolniczego.

Zużytkowanie wytłoczyn owocowych na paszę dla bydła. W sprawie powyższej podaje „Korespondencya Wojennej Centrali handlowej“ następujące szczegóły: Uczeni, jak dr. Grimm i inni pracują już oddawna nad zużytkowaniem wytłoczyn owocowych jako paszy dla bydła w Austryi. Grimmowi też głównie zawdzięczamy doświadczenia porobione na tem polu. Urodzaj owoców w tym roku wpłynie niezawodnie na wzmożoną produkcyę moszczów owocowych, a zatem i powiększy ilość odpadków, które dotąd nie były należycie zużytkowane. Jak wiadomo, używano ich po dokładnem wysuszeniu na opał, lub też po wymieszaniu z innym materyałem jako nawozu. Coraz większe braki, wyłaniające się w najrozmaitszych dziedzinach, wskutek stosunków wojennych, zmuszają nas do wyszukiwania środków zastępczych i przerabiania wszelkich możliwych odpadków. Tegoroczny stan paszy okazał się niewystarczający, a że badania uczonych porobione w niektórych krajach austryackich wykazały, że użycie wytłoczyn owocowych jako dodatku do karmy dla bydła jest dobre i zdrowe, należałoby i u nas sposobu tego używać. Wytłoczyny te suszy się i miesza z otrębami, burakami pastewnymi lub inną paszą, a wówczas tak smakują bydłu, że nie chce później przyjmować paszy, pozbawionej tej domieszki. Suszone wytłoczyny są najzdrowsze, świeżych lub wilgotnych należy używać dopiero po zupełnem wyfermentowaniu.

Wytłoczyny zawierają nawet po zupełnem wykorzystaniu wytłoczonych owoców bardzo dużo składników żywiących, jak tłuszcz, proteinę, węglowodany itd. I tak znaleźli uczeni dr. Wolf i Lehman w suszonych wytłoczynach 2,8% proteiny, 2,0% tłuszczu i 4,3% węglowodanów.

Jeśli się na podstawie tych cyfr porówna wartość odżywczą wytłoczyn owocowych z wartością paszy, dochodzi się do wniosku, że dorównuje ona w stanie suszonym sianu z łąk, a przewyższa wszelkie rodzaje słomy.

Używanie wytłoczyn jest także ze względów hygienicznych wskazane, gdyż działa pobudzająco na proces trawienia u bydła.

Badania nad przyczyną zjawiska wykoniczynienia ziemi. Badaniami temi zajmuje się od szeregu lat Stacya doświadczalna rolnicza w Möckern, dochodząc do wniosku, że jedną z najgłówniejszych, jeśli nie jedynych przyczyn tego zjawiska jest wyczerpanie gleby z pokarmów roślinnych, łatwo dla roślin dostępnych. Przedewszystkiem odnosi się to do wapna, którego w glebie winno się znajdować w formie przyswajalnej najmniej 0,25%, by zapobiedz wystąpieniu zjawiska wykoniczynienia. Ważną również rzeczą jest reakcya gleby, która nie powinna być kwaśna, a przynajmniej nie powinna wykazywać znaczniejszej ilości jakichkolwiek kwasów. Badania powyższe wykazały również, że potas posiada także bardzo doniosłe znaczenie przy uprawie koniczyny, że zatem jego dodanie w postaci kainitu czy soli potasowej podnosi w znacznym stopniu plon koniczyny, zapobiegając tem samem wystąpieniu zjawiska wykoniczynienia. Co do kwasu fosforowego, to wedle wspomnianych badań winno się go w glebie znajdować przynajmniej 0,02% w formie łatwo przyswajalnej, by koniczyna mogła się rozwijać korzystnie.

Z doświadczeń powyższych można wywnioskować, że analiza chemiczna gleby posiada bardzo ważne znaczenie dla określenia przyczyny wystąpienia zjawiska wykoniczynienia, jak też, że w wypadkach takich należy szukać ratunku w dowozie brakujących pokarmów w danej glebie. *Janowski.*

Czy można mieszać azotniak wapniowy ze superfosfatem? Pytanie to rozstrzygnęły doświadczenia przeprowadzone przez dr. E. Haselhofa, o których czytamy w czasopiśmie *Fühlings Landwirtschaftliche Zeitung*, w zeszycie 5/7 z roku bieżącego. Wedle tychże okazało się, że przy mieszaniu tych dwóch nawozów następuje tak zwane cofnięcie się kwasu fosforowego, tj przejście jego z formy łatwo rozpuszczalnej, właściwej wszystkim superfosfatom, w formę zupełnie nierozpuszczalną, a więc nieprzyswajalną dla roślin. Mieszanina taka posiada zatem mniejszą wartość od supesfosfatu amoniakalnego, który, jak wiadomo, jest również mieszaniną nawozów fosforowo-azotowych. Zauważono przytem, że przez takie zmieszanie azotniaku ze superfosfatem nie zatraca ten pierwszy bynajmniej swej właściwości szkodliwego oddziaływania na siłę kiełkowania nasion, jak i na wschodzenie młodych roślinek, zatem wobec względów powyższych zaleca się unikać sporządzania takich mieszanin. *Janowski.*

Drobne porady.

Pielęgnowanie skóry u świń. Do utrzymania świń w dobrem zdrowiu i do pomyślnego ich rozwoju, utrzymanie skóry w czystości jest rzeczą niezbędną. Jednak zapatrywania wielu właścicieli świń są pod tym względem odmienne i dość rozpowszechnione jest mniemanie, że świnie nie lubią czystości. Takie zapatrywanie jest mylne, o czem łatwo przekonać się można, gdyż świnie trzymane stale w chlewie, nigdy nie zanieczyszczają swojego legowiska, a dla załatwienia swoich potrzeb naturalnych upatrują sobie w przegrodzie osobny kącik oddalony od legowiska. Można też zauważyć, że świnie przy wypędzie na pastwisko chętnie korzystają z kąpieli, jeżeli znajdzie się ku temu sposobność; w braku czystej wody nie gardzą nawet kałużą, bo instynktownie odczuwają potrzebę kąpieli w lecie dla ochłodzenia się, a także dla oczyszczenia się z pasożytów Na tę naturalną potrzebę świń utrzymania skóry w czystości powinni ich właściciele większą zwracać uwagę jak dotąd i dać im możność zwłaszcza w lecie zadosyćuczynienia tej potrzebie. W chłodniejszej porze roku, gdzie są chlewy ciepłe, korzystnie jest raz na tydzień świnie obmywać letnią wodą, poczem należy je wytrzeć słomą do sucha, przyczem chronić należy świnię od przeciągów. Świnie, u których pielęgnowanie skóry jest zaniedbane, napadane bywają przez pasożyty (wszy), które je niepokoją i sprawiają swędzenie skóry. Chcąc je uchronić od robactwa, należy użyć do obmywania mieszaniny, dając na 1 litr letniej wody 5 gr lyzolu; obmywania takie są zupełnie nieszkodliwe dla zdrowia zwierząt a oczyszczają skórę gruntownie. Świnie, których skóra utrzymana jest w czystości, mają zawsze dobry apetyt a rozwój ich jest pomyślny. Czyste utrzymanie prosiąt wpływa bardzo korzystnie na ich wzrost i prawidłowy rozwój.

S. W.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Inż. Artur Kuhnel, **Sprawozdanie II. Zjazdu przemysłowego w Krakowie 28.—30. września 1917.** Autor, który jako reprezentant zarządu miasta Lwowa, wziął udział w powyższym zjeździe, omawia w swej pracy jego przebieg, streszczając poszczególne referaty. Rzecz tę kończy uwagami, które poniżej przytaczamy w dosłownem brzmieniu, ze względu na ich aktualność.

„Zjazd zainicyował Komitet obywatelski odbudowy wsi i miast w Krakowie w chwili bardzo szczęśliwej, w momencie dziejowego przełomu. Nie wszystkie może referaty do takiej chwili bezwzględnie się dostosowały, czy dorosły, ale z wszystkich przebijała zgodnie a silnie myśl — wypowiedziana w toku jednej z dyskusyi przez dr. Benisa — że: „kto chce mieć polski przemysł, musi robić polską politykę“, że autarkja nasza jest zapewniona, że musimy być połączeni.

Tutaj przemówienia uczestników z Królestwa jaśniej dążenia formowały, nie krępowały się przynależnością państwową, mniej może było w nich partykularyzmu.

Organizacya zjazdu była nad wyraz licha. Odnosiło się wrażenie że cała ta praca spoczęła na generalnym sekretarzu dr. Szczepańskim, co przechodziło wielokrotnie siły jednego człowieka. Stąd panował w odczytach chaos i niepewność. Sekcye niedość szczęśliwie uformowano; nie miały swych stałych sekretarzy. Wreszcie pisma krakowskie żaliły się, że prasa nie była o przebiegu zjazdu informowaną, skutkiem czego umieszczała lakoniczne notatki, chociaż zjazd miał doniosłe znaczenie.

W zjeździe wzięło udział około 400 osób, w tem wielki procent inżynierów.

Przykro uderzyło zgłaszanie referatów, a następna nieobecność prelegenta. Odnosi się to też niestety do posłów lwowskich".

Wiadomości bieżące.

Wstrzymanie rekwizycyi. *Głos Narodu* dowiaduje się, że minister generał Höfer rozporządził, by na interwencyę c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności rekwizycye wojskowe dokonywane na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych zostały wszędzie wstrzymane. Pobieranie materyałów, podlegających rekwizycyi ma być dokonywane na podstawie ustawy z dnia 29. maja 1917 L. 243 Dz. p. p. Przy rozdziale kontyngentu uwzględniony zostanie w jak najszerszej mierze zły wynik zbiorów w Galicyi zachodniej. Istnieje także zamiar, by opusty przyznane w pierwotnym kontyngencie wojskowym przez Ministerstwo wojny, przy obliczaniu kontyngentu galicyjskiego w jak najszerszej mierze uwzględnić.

Spis i wykupno zapasów zboża i ziarn strączkowych. W najbliższych dniach rozpocznie się w całym kraju spis zapasów zboża tak w ziarnie, jak i słomie celem dokładnego stwierdzenia, ile z każdego gospodarstwa wiejskiego może być przejęte na rzecz Państwowego Zakładu obrotu zbożem. Wedle wydanej w tym celu rządowej instrukcyi, spis ten przeprowadzać będą w każdej gminie z osobna Komisye spisu i wykupna (Aufbringungskommisionen) złożone z właściwego organu spisowego (Aufnamsorgan), którym będzie podoficer i 2 żołnierzy, nadto z zastępcy odnośnej gminy i zaprzysiężonego rzeczoznawcy rolniczego, którego wyznacza Starostwo.

Spis dokonywany będzie w ten sposób, że najprzód producent wezwany zostanie do ustnego zeznania co do posiadanych ilości, a następnie zapasy gotowe wypołożone zostaną zmierzone, względnie zważone. — W razie niezgodności z zeznaniem, grożą różne postanowienia karne, dlatego najlepiej daty potrzebne poprzednio sobie przygotować na podstawie rejestrów lub przemiarów.

Rzeczą rolników będzie dbać o to pilnie, aby spisy odbyły się sprawiedliwie, bez uszczerbku dla wyżywienia ludności i bez uszczerbku przyszłych zasiewów jarych, na które zboże pozostać musi. — O to dbać powinni zarówno poszczególni producenci rolnicy, jakoteż i rzeczoznawca, którego zadaniem ma być w razie niezgodności zdania Organu spisującego ze zdaniem producenta rozstrzygać. — Wobec tego każdy producent powinien wiedzieć, ile wedle ustawy może sobie zostawić zboża i innych produktów na spożycie i zasiew, dlatego normy te przypominamy.

Na zasiewy wiosenne należy gospodarzowi pozostawić ziarna (pszenicy jarej, żyta jarego, jęczmienia, owsa) 120 kg na morg (220 kg na ha). Na zasiew owoców strączkowych należy pozostawić jedną piątą część ogólnego własnego zbioru, nie mniej jednak, jak 150 kg grochu, względnie fasoli, 150 kg bobiku, 50 kg soczewicy, albo też 120 kg wyki na morg powierzchni tymi owocami strączkowymi zasiać się mającej. Zeznania właścicieli gospodarstw co do powierzchni, przeznaczonych pod odnośną uprawę, należy dokładnie sprawdzić przy pomocy rozporządzalnych środków pomocniczych, w danym razie przedsięwziąć oględziny na miejscu.

Na paszę należy pozostawić właścicielowi gospodarstwa:

Owsa 1 kg dziennie na konia i buhaja do 15 sierpnia. Jęczmienia 15 procent, a prosa jedną czwartą całego zbioru, po potrąceniu zapotrzebowania na zasiew i uwzględnieniu ilości już spasionych.

Kukurydzę, mieszankę, peluszkę i łubin można pozostawić bez ograniczenia.

Odnośnie do siana i słomy komisye nie są obowiązane obliczać zapotrzebowania każdego gospodarstwa rolnego.

Jako zapotrzebowanie na wyżywienie należy przyjąć przeciętnie na osobę 9 i pół kg ziarna, albo 8 kg mąki miesięcznie do dnia 15. sierpnia. W razie nadwyżki jęczmienia lub owsa, należy pokryć 30% całego zapotrzebowania na wyżywienie jęczmieniem lub owsem.

Strączkowych 2 kg na osobę miesięcznie do 15. sierpnia.

Prosa i hreczki można zostawić wedle życzenia właściciela gospodarstwa, przyczem należy jednak odpowiednio uszczuplić pozostawione mu zapasy innego ziarna na wyżywienie.

Jako mąkę uważać należy: wszystkie rodzaje mąki pszennej, żytniej, jęczmiennej lub owsianej.

Przy przeliczaniu mąki na zboże, należy przyjąć następujący klucz: 80 kg mąki odpowiada 100 kg pszenicy, żyta lub jęczmienia; 50 kg mąki owsianej, odpowiada 100 kg owsa.

Otręby należy pozostawić i nie wliczać ich wogóle.

Jako owoce strączkowe, zdatne do spożycia, należy uważać: groch, fasolę, bób i soczewicę. Do celów pastewnych: bobik, wykę, peluszkę i łubin.

Nabywanie kopii map katastralnych. Wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej, w wielu majątkach uległy mapy katastralne zrabowaniu, a wiadomo, jak ważnym jest ten dokument, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, przy odbudowaniu granic, transakcyach majątkowych, zaciąganiu pożyczek i t. p. Posiadanie mapy katastralnej danej posiadłości jest nieodzownem.

Wobec tego Komitet Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych poczynił starania o umożliwienie rolnikom nabywania na dogodnych warunkach kopii zaginionych map katastralnych, a ponieważ w czasach wojennych sporządzanie map, względnie odbitek, zależnem jest od zezwolenia c. i k. Ministerstwa wojny i c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, akcya ta była połączoną z wielu trudnościami i wymagała znaczniejszych starań.

Na podanie Komitetu z dnia 11. września L. 3.940, skierowane w tej sprawie do c. k. Generalnej Dyrekcyi katastru podatku gruntowego, otrzymał Komitet w dniu 28 października 1915 L. 1860 zawiadomienie, że c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 15. października 1915 L. 20.078, po porozumieniu się z c. i k. Ministerstwem wojny, udzieliło pozwolenia na wydawanie właścicielom majątków kopii zaginionych map katastralnych. Jednocześnie Generalna Dyrekcya katastru podatku gruntowego udzieliła c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbu wskazówek co do warunków, pod jakimi może się odbywać wydawanie tychże kopii.

Na skutek odniesienia się Komitetu w dniu 31. października 1915 L. 4.807, do tej ostatniej władzy, Komitet otrzymał pismem z dnia 15. listopada 1915 L. 69.584, zawiadomienie, że nabycie kopii map katastralnych jest dozwolone tylko po każdorazowem stwierdzeniu przez Komitet Centralnego Wydziału, że petent ubiegający się o kopie mapy, posiadał już dawniej taką mapę i że ta zaginęła mu wskutek wojny.

Udzielając pozwolenia na nabywanie kopii map katastralnych, władze włożyły na Komitet obowiązek pilnego strzeżenia, aby z map tych mogły korzystać tylko osoby godne zaufania, co do których istnieje absolutna pewność, że nie użyją map do celów niewłaściwych i że będą je starannie i pod zamknięciem przechowywały.

Uzyskanie więc pomienionych kopii map katastralnych odbywać się będzie pod ścisłą kontrolą Komitetu i pod surową odpowiedzialnością jego funkcyonaryuszy.

Odnośnie do kosztów nabycia kopii map katastralnych, Komitet pospiesza zawiadomić interesowanych Ziemian, że przy zakupnie niezmienionych odcisków litograficznych map katastralnych przyznana została zniżka 50%. Natomiast w razie uzupełnień lub rektyfikacyi tych odcisków, a także za sporządzenie ręcznej kopii danej części mapy katastralnej, Archiwum map katastralnych we Lwowie pobierać będzie dawne ceny.

Podania o nabycie odcisku litograficznego lub ręcznej kopii mapy katastralnej danego majątku należy skierowywać do Komitetu Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych we Wiedniu VI. Mariahilferstrasse 1c. Komitet zaś po odpowiedniem zaopiniowaniu podania prześle do Archiwum map katastralnych we Lwowie, które ma się zajmować sporządzaniem kopii map katastralnych.

Zwolnienie od czynnej służby wojskowej. Urzędowo ogłaszają: Kierownicy powiatowych władz politycznych otrzymali polecenie zaproponować bezpośrednio w drodze telegraficznej Ministerstwu obrony krajowej dalsze przedłużenie zwolnienia od czynnej służby wojskowej w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, zwłaszcza wtedy, gdy przez powrót do służby wojskowej zwolnionego »z końcowym terminem« interesa publiczne i gospodarcze mogą być poważnie zagrożone. Ze względu na to, że u zwolnionych »z terminem końcowym« po koniec listopada 1917 pozostaje tylko krótki okres czasu, otrzymali kierownicy politycznych władz powiatowych pełnomocnictwo udzielania prowizorycznie w zupełnie wyjątkowych wypadkach osobom zwolnionym z terminem końcowym po koniec listopada 1917 przedłużenia terminu powrotu do czynnej służby wojskowej aż do chwili nadejścia decyzyi z Ministerstwa obrony krajowej. We wszystkich takich wypadkach wyjątkowych zasługujących na szczególne uwzględnienie należy natychmiast wnieść podanie o przedłużenie zwolnienia.

Nawozy azotowe w Galicyi. Z przydzielonych na sezon jesienny roku bieżącego przez c. i k. Ministerstwo wojny dla wszystkich krajów austryackich 75 wagonów siarczanu amonowego i 85 wagonów azotniaku wapniowego, razem więc 160 wagonów nawozów azotowych, otrzymała Galicya 11 wagonów siarczanu amonowego i 5 wagonów azotniaku wapniowego, razem więc 16 wagonów nawozów azotowych, czyli 10-tą część ilości ogólnej a w porównaniu do uzyskanych na wiosnę bieżącego roku 40 wagonów z ogólnej ilości 480 wagonów. Tak mała obecnie ilość przydzielonych nawozów azotowych jest spowodowana zapotrzebowaniem azotu dla celów wojskowych przy wyrobie amunicyi.

W celu możliwie najracyonalniejszego zużycia tej tak małej ilości nawozów uwzględnione zostały w pierwszym rzędzie potrzeby nawozowe gospodarstw nasiennych i buraczanych, zaś pozostała reszta została rozdzielona między poszczególne korporacye rolnicze krajów austryackich. To jest zatem przyczyną tak słabego obdzielenia poszczególnych rolników galicyjskich w te tak cenne a niezbędne nawozy pomocnicze.

Lepiej nieco przedstawiała się sprawa nawozów fosforowych, bowiem z ogólnej ilości 9000 wagonów dostała Galicya 1830 wagonów, a zatem nieco ponad 20%.

C. k. Ministerstwo rolnictwa w reskrypcie polecającym powyższe szczegóły ubolewa nad tym smutnym stanem rzeczy i zapewnia, iż starać się będzie wedle możności uwzględnić przy najbliższym rozdziale nawozów azotowych potrzeby Galicyi w wyższym, niż dotychczas stopniu.
*

Zaszczytne odznaczenie. Dowiadujemy się, iż hr. Lamezan-Salina mianowany został przez monarchę generał-majorem. Hr. Lamezan, szef urzędu żywnościowego a zarazem szef komendy ekspozytur rolniczych c. k. Namiestnictwa, zyskał sobie powszechną sympatyę w kraju dzięki osobistym zaletom, a przedewszystkiem obywatelskiemu traktowaniu agend mu poruczonych, przez co społeczeństwo nasze uchronione zostało przed wielu ciosami na polu aprowizacyjnem. — Energia, stanowczość i zrozumienie potrzeb chwili — oto zalety cechujące hr. Lamezana, które niejednokrotnie ujawnił w ciężkiej dobie dzisiejszego kryzysu, to też nominacya hr. Lamezana na gen. majora powitana zostaje jako odznaczenie za wybitne i rzeczywiste jego zasługi.

Z Rady kolejowej państwowej. C. k. Ministerstwo kolei, uwzględniając życzenia Kół rolniczych zamianowało członkiem powyższej Rady dra Henryka Pawlikowskiego, sekretarza Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Mianowanie to powitają zapewne nasi rolnicy z żywem zadowoleniem, gdyż dr. Pawlikowski, trzymający rękę na pulsie potrzeb naszego rolnictwa, będzie miał w tym nowym charakterze bardzo dobrą sposobność bronienia interesów rolnictwa galicyjskiego.
*

Zmiany osobiste w Galic. Woj. Zakładzie kredytowym. Dr. Maryan Niemczewski, starszy radca Dyrekcyi skarbu, został mianowany dyrektorem gal. wojennego Zakładu kredytowego we Lwowie, w miejsce dr. Kazimierza Baudy, powołanego do Ministerstwa dla Galicyi.

Z Syndykatu rolniczego. Rada nadzorcza Syndykatu rolniczego na posiedzeniu dnia 13. bm. przyjęła do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi o zamknięciu rachunkowem za rok 1916/17 i uchwaliła przyznać członkom zwroty towarowe a to Spółkom rolniczym w wysokości 8%, a innym 5% od pobranych towarów w stosunku do udziału. Nadto zamianowała Rada nadzorcza Pp. Stanisława Kostkę i Józefa Musiałka zastępcami dyrektora, a dra Witołda Wiszniewskiego i Władysława Janiszewskiego prokurzystami.

Mianowania. C. k. Namiestnik zamianował komisarzem rolniczym w Żółkwi p. Stanisława Perekłodowskiego, na miejsce zwolnionego na własne żądanie z urzędu p. Stefana Piotrowskiego, który objął posadę inspektora hodowlanego c. k. Galic. Tow. Gosp.
*

Dnie świąteczne jeńców wojennych. Wedle rozdziału VIII. »Postanowień w sprawie dostarczenia jeńców wojennych do robót polnych«, czas roboty winien być dla jeńców wojennych zasadniczo ten sam, jak dla innych robotników, przyczem w niedziele mogą być tylko roboty żniwne, względnie nie cierpiące zwłoki, wykonywane. Dla mahometan dniem świątecznym, wolnym od pracy, ma być niedziela, dla żydów sobota, muszą oni jednak w niedzielę pracować. Natomiast niedozwolone jest próżnowanie w dnie świąt katolickich, czy grecko-oryentalnych, tembardziej w obu rodzajach świąt, z wyjątkiem świąt znaczniejszych.

Odnośny okólnik c. i k. Oddziału wojskowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie zwraca przy tej sposobności uwagę na doniosłe znaczenie systemu akordowego i premiowego przy wynagrodzeniu jeńców wojennych, zajętych robotami polnemi.
*

Drewno opałowe. W Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie odbyła się z końcem października konferencya w sprawie zaopatrzenia kraju w drewno opałowe z lasów skarbowych. Wedle sprawozdania »Korespondencyi Wojennej Centrali Handlowej« zapotrzebowanie drewna opałowego w samych tylko większych miastach Galicyi wynosi około 1,400.000 metrów sześciennych; w lasach skarbowych przygotowano w tym celu dotychczas około 100.000 m³, 24.000 m³ uzyskano za pośrednictwem Namiestnictwa z zarekwirowanych przez wojsko ilości drewna, dalsze 300.000 ma się przygotować jak najszybciej przy pomocy robotników wojskowych.

Wszystko to jednak nie wystarcza, by ludność zaopatrzyć w najkonieczniejszy zapas drewna opałowego. Ta akcya pomocnicza jest odnośnie do najbliższej zimy spóźnioną i dlatego straconą. Należałoby wynaleźć jakiś sposób zaradzenia niesłychanemu brakowi środków opałowych, a tym byłoby jedynie usunięcie braku robotników w kopalniach węgla i szybkie przetransportowanie wydobytych ilości węgla.

Ilość wartości cieplnych drewna jest niewielka w porównaniu do ilości ciepła uzyskiwanego z węgla.

Jeden robotnik zdoła w ciągu dnia narąbać 2 m³ drewna opałowego, a 1 robotnik w kopalni może w tym samym przeciągu czasu wydobyć 800 kg węgla; 200 kg węgla odpowiada pod względem ilości ciepła 1 m² drewna opałowego: z węgla zatem można wydobyć podwójną ilość ciepła. — Projekt w celu zapobieżenia brakom opału, przez dostarczenie drzewa opałowego, wskutek zresztą braku rąk roboczych nie jest trafny. Produkcya drewna opałowego nie usunie braku środków opałowych, a natomiast zajmie wszystkie środki przewozowe, co podniesie jeszcze bardziej dotychczasowy brak wagonów.

Ceny drewna. W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość z Wiednia o wyznaczeniu cen maksymalnych na drewno materyałowe i opałowe. — Bliższe szczegóły podamy w następnym zeszycie.

Zwyżka cen drewna opałowego.

	i Austrya dolna Kraje sudeckie	Galicya
W roku 1914:		
Drewno krągłe:	K 7·—	K 4·—
Drewno łupane:	„ 10·—	„ 10·—
W roku 1915:		
Drewno krągłe:	K 9·—	K 4·—
Drewno łupane:	„ 12·—	„ 12·—
W roku 1916:		
Drewno krągłe:	K 11·—	K 12·—
Drewno łupane:	„ 15·—	„ 18·—
W roku 1917:		
Drewno krągłe:	K 15·—	K 25·—
Drewno łupane:	„ 25·—	„ 40·—

Konferencya Koła polskiego z rządem w sprawie świadczeń wojennych. Pod przewodnictwem dra Seidlera odbyła się ubiegłego tygodnia konferencya reprezentantów Koła w sprawie wypłaty świadczeń wojennych. Z oświadczeń przedstawicieli rządu wynikało, że istnieje dążność, aby za świadczenia, które są ustalone, natychmiast zapłacono.

Na referaty posłów odpowiadali poszczególni ministrowie. Uznali oni w zupełności stanowisko Koła, przyznali, że podniesione żale są uzasadnione, i oświadczyli, że uważają za obowiązek honorowy dołożyć starań, aby ludność Galicyi otrzymała zapłatę za świadczenia. Wszyscy mowcy podnosili, że zachodzą rozmaite trudności, przedewszystkiem ze strony rządu węgierskiego, zapewniali jednak, że pracują usilnie nad usunięciem tych trudności.

Minister wojny wydał polecenie do intendantów w całym kraju, aby świadczenia wszędzie wypłacono.

Wreszcie podkreślić wypada niesłychanie stanowcze i obywatelskie wystąpienie ministra Twardowskiego, któremu sekundował skutecznie namiestnik hr. Huyn.

Centralizacya bicia bydła we Wiedniu. Przed niedawnym czasem odbyły się we Wiedniu w Urzędzie żywnościowym narady, przy udziale reprezentantów ministerstw: wojny, rolnictwa i handlu, gminy wiedeńskiej i Związku wiedeńskich rzeźników. Rozpatrywano sprawę centralnego bicia bydła, a to w celu oparcia obrotu mięsem na podstawach zastosowanych do potrzeb obecnych. Rząd ma nadzieję, że zapobiegnie tym sposobem zbyt wielkiej konsumcyi mięsa, umożliwi stwierdzenie ilości mięsa, przeznaczonej do zakonserwowania i racyonalniejsze zużytkowanie odpadków, wreszcie ułatwi jednolity dozór nad ceną.

Przedstawiciele Związku wiedeńskich rzeźników zaproponowali, ażeby centralny obrót mięsem odbywał się wspolnie z władzami rządowemi i pod ich nadzorem, lecz z zachowaniem (w możliwie szerokim zakresie) samodzielności przemysłowców.

s **Klęska myszy polnych.** Donoszą nam ze Stanisławow-
wkiego, że na tamtejszych polach wystąpiły myszy w olbrzymiej,
ni prost zastraszającej ilości, niszcząc całe łany koniczyn i ozimin,
in e oszczędzając nawet pastwisk i łąk. Przyczynę tej nadmiernej
sc wazyi należy upatrywać w istniejących tamże we wielkich ilo-
zn iach rowach strzeleckich i okopach, w których myszy znajdują
du akomite schronisko przed deszczem i mrozami. W interesie pro-
kcyi rolnej tej i tak olbrzymio zniszczonej części kraju leży
a em zorganizowanie jak najenergiczniejszej walki ze szkodnikami,
wz której to sprawie, o ile nam wiadomo, poczynił już Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. odpowiednie przedstawienia w c. k. Namiestnictwie (Centrali Odbudowy Galicyi). *

Z Rady rolniczej w Stryju. W skład nowo ukonstytuowanej Powiatowej Rady rolniczej w Stryju weszli prócz poprzednio obranych: Pp. Julian br. Brunicki z Podhorzec (jako przewodniczący), ks. Iwan Bordun z Bereźnicy (jako zastępca przewodniczącego), Innocenty Zacharyów, kierownik szkoły w Dulibach (jako sekretarz) i ks. Peleński (jako członek). Równocześnie podzielono powiat na 9 rejonów, którymi opiekować się mają następujący mężowie zaufania: ks. Babial z Dzieduszyc wielkich, ks. Hoszowski z Folina, Innocenty Zacharyów z Dulib, Teodor Pihut z Lubieniec, ks. Peleński z Lisiatycz, ks. Machalski z Żulina, ks. Bujar z Daszawy, p. Gołda z Latatnik i p. Hoch. *

Konferencya w sprawie budowy zakładów wodnoelektrycznych w Myczkowcach, celem wyzyskania siły wody Sanu, odbędzie się w Sanoku dnia 8. grudnia br. o godz. 3-ciej popoł. w sali tamtejszego magistratu. Inicyatorami konferencyi są Pp. Antoni Juściński, prezes Oddziału c. k. G. T. G. w Lisku, Dr. K. Pomianowski, prof. Politechniki lwowskiej, projektodawca powyższej sprawy, oraz Inż. Sokolnicki, referent spraw elektryfikacyi kraju przy kraj. Centrali odbudowy Galicyi.

Spodziewać się należy, że tak ważny przedmiot konferencyi spowoduje liczny w niej współudział zarówno przemysłowców, jak i okolicznych rolników, bezpośrednio w tem zainteresowanych. *

W sprawie Instytutu Naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Prostując naszą notatkę, pomieszczoną w jednym z poprzednich zeszytów naszego pisma, w ślad za *Głosem Narodu*, odnoszącą się do sprawy tegoż Instytutu, podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu rozporządzenie w tej sprawie, drukowane w części XX. *Dziennika rozporządzeń c. i k. Zarządu Wojskowego w Polsce*, wydanego dnia 2. października b. r.

Rozporządzenie to, z dnia 26. września 1917, brzmi następująco:

Na podstawie upoważnienia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, udzielonego z mocy Najwyższego Dowództwa naczelnego, zarządza się dla obszarów Polski, pozostających pod austryacko-węgierskim Zarządem wojskowym, co następuje:

Art. I. Instytut Naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach jest zakładem krajowym, utrzymywanym z dotacyi, pochodzących ze środków publicznych i ma na celu podniesienie, oraz popieranie gospodarstwa wiejskiego Królestwa Polskiego.

Art. II. Dołączony statut normuje urządzenie i działalność Instytutu Naukowego; statut ten stanowi część składową niniejszego rozporządzenia, a zatem może być zmieniony tylko postanowieniami, posiadającemi moc ustawodawczą.

Pierwsze mianowanie dyrektora i kierowników sześciu działów przeprowadza Rząd niezawiśle od przepisów statutu.

Art. III. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

podpisano:
C. i k. Jenerał-gubernator wojskowy
Szeptycki w. r.
jenerał-major.

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej. Wprowadzona przez c. k. austr. wojsk. Fundusz wdów i sierót instytucya ubezpieczenia w pożyczce wojennej wydała przy VI. pożyczce rezultaty przechodzące wszelkie oczekiwania. Ludność całej Austryi masowo skorzystała z tej instytucyi, tak, że łącznie zebrano przeszło 100,000.000 K subskrybcyi w tej formie. Zaszczytne wyróżnienie spotkało c. k. Fundusz wdów i sierót przez to, że Ich c. i k. Apost. Moście Cesarz Karol i Cesarzowa Zyta ubezpieczyli się na 100.000 K na korzyść wdów i sierót.

Zachęcony niezmiernem powodzeniem przystępuje c. k. austr. wojsk. Fundusz i sierót w łączności z c. k. uprzyw. Towarzystwem »Austr. Phönix« w Wiedniu do propagandy udoskonalonej jeszcze instytucyi ubezpieczenia w VII. pożyczce wojennej, której najważniejsze postanowienia są następujące:

1) Ubezpieczyć można każdą zdrową osobę w wieku 15—60 lat (także żołnierzy w polu) do wysokości 5.000 K bez badania lekarskiego na przeciąg lat 10—20.

2) Niezwykle nizka premia wynosi n. p. od ubezpieczenia na 1.000 K na lat 20 rocznie 35 K, półrocznie 17 K 85 h, kwartalnie 9 K 10 h.

3) W razie śmierci ubezpieczonego (choćby ona nastąpiła w pierwszym roku ubezpieczenia) otrzymuje się natychmiast ubezpieczoną kwotę w obligacyach VII. pożyczki wojennej, bez żadnych potrąceń, bez obowiązku dalszego opłacania premii, najpóźniej jednak (t. j. jeżeli ubezpieczony nie umiera) otrzymuje się ubezpieczoną kwotę z upływem czasokresu ubezpieczenia.

4) Nie ma przymusu płacenia premii. Jeżeli kto z jakiegokolwiek powodu nie może, czy nie chce nadal premii opłacać, wówczas Towarzystwo na żądanie przeprowadza obliczenie według kursu pożyczki i wypłaca w gotówce przypadającą z obliczenia kwotę, lub też następuje przemiana na ubezpieczenie wolne od premii, przy którem uprawniony otrzymuje po upływie czasokresu ubezpieczenia ukrócony kapitał ubezpieczeniowy, bez obowiązku płacenia premii.

5) Wysokie odsetki pożyczki wojennej zarachowuje się wyłącznie na korzyść stron.

6) Podczas, gdy gotówkowej wpłacie pożyczki wojennej trzeba zapłacić za 1.000 K 925 K, płaci się przy n. p. 20-

letniem ubezpieczeniu łącznie za 1.000 K w najgorszym razie tylko 700 K, zaś w razie wcześniejszej śmierci, bez porównania mniej, a przytem spłata jest rozłożoną na lat 20.

Naszkicowane wyżej niebywałe korzyści ubezpieczenia w pożyczce wojennej pozwalają przypuszczać, że jak najszersze warstwy ludności skorzystają z tej instytucyi, która zapewnia jednostkom jak najlepsze umieszczenie drobnych oszczędności, a ogółowi poprawę gospodarczych warunków bytu i rozwoju

Zgłoszenia przyjmują i wszelkich wyjaśnień udzielają: Filia c. k. austr. wojsk. Funduszu wdów i sierót w Krakowie, ul. Wolska 19, c. k. Starostwa, c. k. Urzędy podatkowe i pocztowe, Urzędy gminne i parafialne, nadto wszystkie banki i instytucye finansowe.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego

Premiowanie oficyalistów i służby folwarcznej w Sokalu. Staraniem Rady Oddziału c k. Gal. Tow. Gospodarskiego w Sokalu odbyło się dnia 18. bm. w sali Rady powiatowej uroczyste premiowanie oficyalistów i służby folwarcznej, która dłuższy czas pozostaje na zajmowanych posadach, przyczem okazała szczególniejszą wierność i uczciwość wobec swych chlebodawców. W uroczystości tej, oprócz premiantów, wzięli udział: kierownik tut. c. k. Starostwa pułkownik Kazimierz Gużkowski, prezes Oddziału dr. Wincenty Kraiński i niemal wszyscy chlebodawcy premiantów. Do zebranych premiantów przemówił w serdecznych słowach prezes Oddziału dr. Wincenty Kraiński, dziękując im za ich pracę, uczciwość i wierność wobec chlebodawców.

Przystąpiono do rozdania dyplomów »uznania« 6 oficyalistom, a mianowicie pp: Józefowi Gregerowi, Abischowi Bykowi, Antoninie Miziemskiej, Mojżeszowi Kryników, Leonowi Weinrebowi i Janowi Adamczykowi. Następnie rozdzielono dyplomy pochwalne i premie pieniężne po 50 kor. pomiędzy służbę folwarczną, a mianowicie: 1) Franciszka Opolskiego, 2) Aleksandra Dawida, 3) Pałaszkę Szewczyk, 4) Józefa Gazdoń, 5) Hrycia Łahodę. 6) Józefa Kubika, 7) Jana Bulczuka, 8) Stanisławy Bulczuk, 9) Własa Bazyluka, 10) Tomasza Kisyka, 11) Antoniego Piela, 12) Antoniego Krasuckiego, 13) Michała Stankiewicza, 14) Rozalię Pietruszewską, 15) Józefa Sondeja, 16) Jana Wierzbickiego, 17) Maksyma Kapelucha, 18) Adama Howorko, 19) Hrycia Fedeczko, 20) Piotra Szklankę, 21) Semena Klimczuka, 22) Piotra Busza, 23) Franciszka Bobko, 24) Jana Wodę, 25) Franciszka Kunarta, 26) Ludwika Gotfrieda, 27) Marcina Jezierskiego, 28) Jana Wosia, 29) Władysława Twerd, 30) Jędrzeja Beznowskiego, 31) Wojciecha Drąga.

Odznaczenia te sprawiły na premiantach nader podniosłe wrażenie.

Nagród pieniężnych rozdano łącznie 1650 koron. Komitet przyznał na ten cel subwencyę 800 kor., chlebodawcy złożyli 650 kor. (Stanisław hr. Plater z Moszkowa 100 kor., Mieczysław Kruszewski z Łubowa 100 kor., dr. Wincenty Kraiński z Perespy 150 kor., Ordynacya Poturzycka 250 kor., Stanisław Biliński z Szarpaniec 50 kor.), zaś Rada Oddziału przyznała ze swych funduszów 200 kor. Nadto Komitet przyznał dla wszystkich odznaczonych bardzo gustowne dyplomy.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom „Rolnika“ zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Odpowiedź na pytanie 64 które brzmiało: »W jakich odstępach sadzić fasolę pieszą?«. Wedle doświadczeń Stacyi doświadczalnej chem.-roln. siać należy fasolę w rzędach od siebie oddalonych o 40—45 cm, przy gęstości ziarn w rzędzie 5—10 cm. Ważny jest dobór odmian wcześnie dojrzewających.

Bliższych informacyi udziela Krajowa Stacya chem.-rolnicza w Dublanach koło Lwowa.

Wieści z prowincyi

Życzenia mieszkańców powiatu stryjskiego przedłożone dnia 15. października 1917 w Stryju Komisyi ministeryalnej dla gospodarczej odbudowy Galicyi.*)

Utworzenie osobnej expozytury budowlanej dla każdego powiatu, najwyżej dla dwóch, nie dla trzech, jak u nas.

Dostawa materyałów budowlanych brakujących w naturze, nie zaś tylko w formie asygnowania funduszów na zakupno, n. p. desek, blachy, dachówek, bo bez tego odbudowa niemożliwa. Deski rekwiruje wojsko w tartakach objętych we własny zarząd, dostawa z dalszych powiatów niemożliwa wskutek braku wagonów i wstrzymywania ruchu, a tymczasem budynki w połowie tylko wykonane stoją bez dachów. Słomą kryć prowizorycznie niepodobna, bo tejże niema wskutek nieurodzaju.

Przydzielenie rzemieślników i zwykłych niefachowych robotników, pełniących służbę wojskową; wprawdzie są odnośne przepisy zwalniające, ale nie stosowane, przynajmniej co do naszego powiatu.

Brak wybitnych sił roboczych już teraz, a co dopiero nastąpi, gdy resztki mężczyzn — nieasenterowani do wojska — odejdą jako robotnicy przymusowi.

Odbudowa i umożliwienie ruchu w cegielniach i dachówkarniach miejscowych dla wyrobu dachówki palonej i cementowej. Do podobnych zakładów należą n. p. cegielnia w Zawadowie, w Faliszu (obie kręgowe) cegielnia dworska mała w Podhorcach, do której miał w lecie przyjechać celem porady fachowiec i nie zgłosił się do teraz. Dachówkarń cementowych było dość: Grans w Stryhańcach, dworska w Podhorcach, dworska w Siemiginowie itd. Wszystkie stoją wskutek braku ludzi, cementu itd.

Drobnej własności należy dać przedewszystkiem *in natura* drewno, deski, materyał dachowy, cegły, szkło, itd oraz nieco pomocy w robotnikach zawodowych i cokolwiek pieniędzy, a sama się odbuduje najlepiej i najtaniej.

Samo dawanie pieniędzy na nic się nie zda, bo z samych banknotów budynku nie postawi!

Jako życzenie wspólne z działem rolniczym stawiamy prośbę o należyte opiekowanie się stowarzyszeniami rolniczemi przez oddanie im całej manipulacyi magazynowania i dostawy materyałów drobnych (szkło, okucie, cement, wapno, itd.) w formie komisowej i wydawania za asygnatami, za pewną prowizyą itd. Sprawa ta była poruszona w zimie 1916/17 bez rezultatu.

Podział robotników odpowiednich dla rolnictwa, pozostawienie możliwie największej ilości ludzi — zwłaszcza u wielkiej własności — z pomiędzy mających odejść niezadługo do oddziałów roboczych nieasenterowanych; wydobycie rolników i służby rolniczej, która obecnie służy po oddziałach robotniczych w rozmaitych prowincyach, w ściślejszych okręgach itd. lub przy trenach, znajduje się w oddziałach rekonwalescentów bez widoku na zmianę stanu zdrowia na lepsze itd. Ci ludzie tam przeważnie nic nie robią, względnie bardzo mało, rol-

*) W Komisyi powyższej brali udział pp.: szef Sekcyi Lauda i prezydent Centrali odbudowy Galicyi Herbst, zaś imieniem ludności powiatu pp.: prezes Rady powiatowej Barański, oraz przewodniczący Brunicki, autor powyższej notatki. *(Przyp. red.).*

nictwo zaś w Galicyi ginie z braku sił roboczych, dozorców itp.

Przydział stałych zaprzęgów w odpowiedniej ilości z uprzężą.

Przydział stosownej ilości jeńców, pozostawienie oddziałów wrobionych na miejscu, a zwłaszcza ludzi fachowo uzdolnionych, jak: rzemieślników, maszynistów, dozorców bydła, parobków wyuczonych itd.

Pozostawienie odpowiedniej ilości żywności i karmy dla zwierząt, dla tych robotników wszelkiej kategoryi i dla zaprzęgów z uwzględnieniem warunków krajowych, a na podstawie teoretycznych obliczeń robionych w innych zupełnie odmiennych warunkach.

Dostarczenie niezbędnych nawozów pomocniczych: żużli Thomasa, nawozów azotowych, dostawa tychże na czas, lepsze obchodzenie się z nawozem stajennym w stajniach wojskowych; nasiona roślin na zielone nawozy.

Dostarczenie węgli, koksu, żelaza, skóry na obuwie i uprząż, surowych konopi na wyrób postronków, linewek, lejc itp.

Dostawa lub ułatwienie sprowadzenia towarów rolniczych, jak maszyny, narzędzia, smary itd. itd. do stowarzyszeń rolniczych i spółek celem ułatwienia zaopatrywania rolników w niezbędne artykuły. Poparcie tych spółek i stowarzyszeń zarobkowych, by rolnicy byli w stanie potrzebne towary nabywać po cenach uczciwych, na miejscu, nie zdani na wyzysk handlarzy.

Tu łączy się interes działu rolniczego z interesem działu budowlanego, i wspólnie stawiają prośbę o wyposażenie, pomoc i poparcie dla spółek handlowo-rolniczych, które mogłyby się stać centralą dostawy całego zapotrzebowania rolniczego w okręgu.

Z brzeżańskiego.

Ze wszystkich prawie powiatów oswobodzonych z pod inwazyi nieprzyjacielskiej pisano o stosunkach w *Rolniku*, z powiatu brzeżańskiego jednak, może najwięcej dotkniętego wojną, dotąd nic nie wiadomo. Kto zwiedził miejscowości od Podwysokiego do Podhajec i Kozowej, ten ma dokładny obraz, że $^2/_3$ gruntów chłopskich stoi prawie odłogiem, nie mówiąc o większej własności, gdzie tylko kilka folwarków od strony Przemyślan częściowo uprawiło pola. Ogółem jednak zbiory tegoroczne ziemniaków i kukurydzy są dosyć dobre. Zboża ozime, jak: pszenica, żyto, są ogromnie zanieczyszczone rdzą i śniecią w całym powiecie i takie też z braku środków do bejcowania tej jesieni wysiano na folwarkach, we wsiach zaś, jak to zauważyłem, z braku znajomości rzeczy nawet mało kto o tem pomyślał i jest uzasadniona obawa, że zbiory padną ofiarą rdzy i śnieci.

Co się tyczy stanu bydła, powiat jeszcze nie najgorzej mógłby stać, ale trzeba natychmiastowej opieki c. k. rządu, szczególnie Towarzystwa Gospodarczego. Między pozostawionemi sztukami znaleźć można wiele osobników zdradzających wysokie zalety hodowlane. Skutkiem życzliwego stanowiska intendantury FML. korpusu Hoffmana i tureckiego, udało się włościanom wymienić bardzo wiele sztuk bydła, przeznaczonego na rzeź, o takiej samej wadze za sztuki starsze.

Spotkać tutaj można czyste rasy, jak: fryzy czerwone, pinzgau, które, przypuszczam, skutkiem odpowiednich warunków miejscowych nadawałyby się do hodowli. Nie zdając sobie często sprawy, jak ważną być może dla hodowli krajowej i własnej korzyści dana sztuka hodowlana, już teraz częściowo z braku paszy najlepsze sztuki odsprzedają na rzeź. Otóż koniecznie wskazane byłoby, aby Towarzystwo Gosp. zajęło się szybko tą sprawą i przez wyszukanie osobników hodowlanych i oznaczenie ich markami uchroniło od sprzedaży na rzeź *). Skutkiem prawie zupełnego braku buhaji wiele sztuk krytych jest jak najgorszym materyałem, przypuszczam, że należałoby urządzić jak najprędzej licencye buhaji. Obserwując całe stado bydła na etapach nieraz żal się robi, że takie młode i piękne sztuki idą na rzeź, czy nie możnaby obecnie porozumieć się z odnośnemi władzami wojskowemi, aby za taką samą wagę żywą wymieniali okolicznym włościanom bydło młodsze i nadające się do hodowli?

Przypuszczam nawet, że celem utrzymania stałego kontaktu między rolnikami a wojskowością możnaby mieć kilku ludzi znających się na stosunkach. Może to zupełnie zbyteczne refleksye z mej strony, ale gdy się tyle czyta o odbudowie hodowli i usiłowaniach ludzi dobrej woli, niech mi wolno będzie tych kilka słów dołożyć.

Władysław Szetela.

*) Towarzystwo Gospodarskie stale interweniowało i interweniuje we wszystkich sprawach powyżej poruszanych. Proponowane wyszukiwanie osobników hodowlanych i oznaczenie ich markami usznemi nie wystarczy, jeżeli sami hodowcy bydło najlepsze na rzeź sprzedają. Koniecznem jest jak najprędzej zorganizowanie się miejscowych rolników, którzyby przedłożyli Komitetowi odpowiednie konkretne wnioski i mogli zająć się przeprowadzeniem wszelkich akcyi. *Przyp. red.*

Rozmaitości.

Samozapalenie węgla lub torfu. Wobec wielkiego braku materyału opałowego należy obecnie zwrócić szczególniejszą uwagę na sposób jego przechowania.

F. Ancker daje w tym kierunku następujące rady (*Tageszeit. f. Brauerei*):

Samozapalenie jest wynikiem energicznego utlenienia węgla, jakie następuje pod wpływem tlenu powietrza. Jednak nawet stosunkowo nie tak znaczne podniesienie się ciepłoty w kupach węglowych powoduje już duże straty materyału opałowego, wskutek zachodzącego utlenienia. Ten proces utlenienia jest ułatwiany i przyspieszany wielką wilgocią, dużą powierzchnią, wysokością warstwy złożonego paliwa i wielkością brył, względnie ziarn węglowych.

Z przyczyn powyższych materyał opałowy powinien być osłoniony dachem, by uchronić go przed zawilgacaniem, deszczem lub śniegiem. Węgiel ma być składany w warstwie nie wyżej 3 m przy bryłach, zaś 1 m przy miale, węgiel brunatny i suchy torf w warstwie 2 m, zaś torf nie zupełnie wysuszony 1 m.

Jeżeli materyał opałowy składamy w warstwach większych, to równocześnie trzeba stale kontrolować jego ciepłotę. W tym celu co kilka metrów zakłada się rury żelazne i przy pomocy założonych tam termometrów nadzoruje się ciepłotę.

Jeżeli ciepłota podniesie się wyżej 50° C., trzeba odnośną kupę materyału opałowego rozebrać i rozłożyć w cienkiej warstwie, aż zupełnie ostygnie. Wprawdzie można go następnie znowu złożyć do pierwotnej wysokości, jednakże jest on już skłonny do zagrzewania się i przeto lepiej brać go zaraz do zużycia.

T. Ch.

Najstarsze na świecie wina. W czasie urzędowej rewizyi, dokonanej w pałacu gubernatora w Tyflisie, znaleziono w piwnicach olbrzymie zapasy najznakomitszych i najstarszych w świecie win. Wśród nich pierwsze miejsce znajduje kolekcya 350 flaszek pochodzących z r. 1714; wartość ich jest wprost bezcenna. Obok innych znaleziono tam także 46 flaszek wina francuskiego, które król francuski Ludwik Filip przesłał w podarunku rodzinie Romanowów. Dalej mieściły w sobie piwnice bardzo obfite zapasy likierów i koniaków, z których pewne marki pochodziły jeszcze z czasów Napoleona z r. 1814. Według orzeczenia fachowych znawców, ogólna wartość wszystkich tych win i likierów przedstawia pół miliona rubli.

Nowy środek leczniczy. Niemiecki lekarz z Kilonii, dr. Klingmueller, wynalazł niedawno nowy środek leczniczy w wypadkach ciężkiego zapalenia stawów. Jest nim injekcya 20- do 40-procentowego olejku terpentynowego, a poczynione dotychczas próby dały zupełnie zadawalniające rezultaty. Również skuteczny okazał się nowy środek w wypadkach licznych chorób skórnych.

Głód światowy po wojnie. Ekonomiści — jak czytamy w *Piaście* — śledzący rozwój stosunków żywnościowych, coraz

częściej zapowiadają, że klęska głodu, spowodowana długotrwałą wojną i obniżeniem wszędzie wytwórczości rolnej na korzyść produkcyi armat, amunicyi i innych narzędzi mordu, nie skończy się bynajmniej z chwilą zawarcia pokoju; przeciwnie — głód powszechny wystąpi po wojnie w całej straszliwej grozie. Świeżo ekonomista angielski Webb wystąpił przeciw popularnemu mniemaniu, jakoby zniszczenie obecne, spowodowane wojną dało się szybko wyrównać. Pogląd taki — utrzymuje Webb — mógł być trafnym w stosunku do dawnych wojen, ale nie do dzisiejszej. Po okropnych zapasach teraźniejszych, które niszczącem działaniem wniknęły do wszystkich możliwych dziedzin życia, świat będzie na długo wyczerpany, znużony, wyziębiony i wygłodzony Nawet w razie najszybszego rozbrojenia będzie po wojnie panował brak dostatecznej liczby robotników, gdyż wojna wyniszczyła ddtąd dziesięć milionów najzdrowszych ludzi w Europie; brak materyałów i brak środków przewozowych, co sprowadzi za sobą nieuchronne następstwo, iż świat długo będzie dotknięty brakiem dostatecznych zasobów żywności i artykułów niebędnego zapotrzebowania. Katastrofalnych tych następstw już nic odwrócić nie zdoła. Możnaby je co najwyżej zredukować, a w tym celu musiałby być natychmiast zawarty pokój. Z podobnymi horoskopami wystąpił również sekretarz amerykańskiego ministerstwa rolnictwa Houston, który wykazał konieczność jak najdalej idącej oszczędności w dziedzinie środków spożywczych. Świat, zdaniem Houstona, jest zagrożony po wojnie straszliwą i długą klęską głodową, która zmieni się w powszechną katastrofę. Przedewszystkiem będzie nią dotknięta Europa. Gdyby wojna miała się skończyć nawet dziś — mówił Houston — i gdyby obszary uprawne w Europie zostały powiększone do najwyższych możliwych granic, a żniwa prześcignęły wszystkie dotychczasowe rekordy, to i w takim nawet wypadku Stany Zjednoczone, jako mniej dotknięte klęską wojenną, staną wobec zadania przyjścia z pomocą Europie, która będzie się wić w kurczach głodu. Co najmniej przez rok po wojnie pomoc ta będzie konieczną, aby chociaż w części złagodzić nędzę europejską.

Co można otrzymać z kości. W czasie wojny doszła technika do sposobów zupełnego użytkowania kości bez reszty i wyzyskania zawartych w nich materyałów surowych dla wyżywienia ludzi i zwierząt. Na podstawie wyjaśnień radcy sanitarnego dr. Vohsena uzyskuje pewna fabryka konserw w północnych Niemczech, codziennie z 600 cetnarów świeżych kości co najmniej 100 cetnarów tłuszczu do potraw. Dalej daje ta ilość kości 15 cetnarów ekstraktu mięsnego i 300 cetnarów zastępczego środka spożywczego o zawartości 45% białka. Ilości czystego tłuszczu do potraw, któreby można w ten sposób w Niemczech uzyskać, wynosiłyby według obliczeń dra Vohsena 1800 tonn miesięcznie. Sposób wydobywania tłuszczu i ekstraktów z kości jest wynalazkiem inżyniera Trubstedta.

We frankfurckiej rzeźni lazaretowej uzyskano w przeciągu miesiąca z 20.791 kg kości świeżych i 769 kg kości gotowanych razem 2542 kilogramy tłuszczu i 31 litrów rosołu.

76 halerzy za jedno jajo. Magistrat m. Berlina ogłasza, iż za czas od 1. do 21. listopada — a więc na przeciąg trzech tygodni — wydawać będzie każdemu mieszkańcowi Berlina jedno jajo. Centralne Towarzystwo zakupu jaj ustaliło cenę sprzedaży jaja na 48 fenigów (około 76 halerzy). Jaja te są po większej części konserwowane, a więc nawet nie można ręczyć za ich świeżość.

Niezwykły środek przeciw kaszlowi. Lekarz francuski dr. Challamel twierdzi, iż wynalazł radykalny środek przeciw kaszlowi. Ma nim być jazda automobilem w najszybszem tempie w otwartym wozie i po wolnych przestrzeniach. Dwie lub trzy dłuższe jazdy leczą podobno całkowicie nawet najbardziej skomplikowane wypadki kaszlu.

10.000 „ersatzów". Istniejące w Berlinie od marca r. u. przy wydziale gospodarczym wojennego urzędu aprowizacyjnego biuro doświadczalno-informacyjne p. n. »*Ersatzmittel-Auskunftstelle*» podaje, że ogólna liczba różnych surogatów, będących obecnie w użyciu, dosięgła 10.000 rodzajów, w tem 7.000 surogatów artykułów spożywczych.

Tytoń a wojna. Z nastaniem zimy zaczynają szerzyć się w gwałtowny sposób choroby zakaźne, a zwłaszcza prawdziwa zaraza wojenna: tyfus plamisty, niebezpieczny, zwłaszcza dla starszych ludzi, z powodu osłabienia i paraliżu serca, stanowiące go najpospolitszą przyczynę śmierci. Zdaje się, że duszenie się w ciasnych i dusznych mieszkaniach, brak należytej wentylacyi, przy niedostatecznem odżywianiu, stanowi grunt podatny dla rozwoju i szerzenia się zarazka tyfusu plamistego.

I dlatego musimy obecnie prowadzić szczególnie hygieniczny tryb życia, unikać wszelkich nadużyć, wszystkiego co osłabia i wyczerpuje nasz ustrój. Idealna czystość mieszkania, ciała, bielizny i energiczne tępienie robactwa, izolacya chorych, dokładna dezynfekcya, są podstawą walki z tyfusem plamistym.

Ale jedną ważną okoliczność poruszyć dzisiaj trzeba. Oto bardzo wiele osób nadużywa obecnie tytoniu, w fałszywem przekonaniu, że posiada on własności antyseptyczne, chroniące od zakażenia.

Uczony niemiecki, prof. Huedinger, akcentuje, że nigdy nie obserwował tyle przypadków zatrucia chronicznego tytoniem, jak właśnie teraz, a to z powodu rozpowszechnienia fałszywego zupełnie poglądu, że palenie tytoniu chroni właśnie od zakażenia. Zapominają niestety wszyscy, że każde nadużycie ułatwia je.

Zwrot pomyślny w większości chorób zakaźnych, a więcej i w tyfusie plamistym, zależy od stanu serca: jeżeli ono jest osłabione, mięsień sercowy zwyrodniały, choroba kończy się zazwyczaj śmiercią. Tytoń zaś, jak dowiodły najnowsze badania doświadczalne, wywiera wpływ specyficznie szkodliwy na serce i naczynia krwionośne; wywołuje on poważne zmiany w mięśniu sercowym i powoduje stwardnienie tętnic. Osłabiając ustrój, krążenie krwi, hamując normalną przemianę materyi, palenie tytoniu ułatwia raczej zakażenie i zwrot niepomyślny w przypadku choroby.

Mają zupełną racyę wszyscy lekarze niemieccy, twierdząc, że właśnie w czasie wojny z powodu podrażnienia nerwowego, w jakiem znajdujemy się, powinniśmy wstrzymać się od palenia tytoniu. Te, tak częste obecnie przypadki nagłej śmierci z powodu paraliżu serca przypisują wpływom nerwowym i powszechnemu używaniu tytoniu. Zmniejsza on znacznie apetyt, wywołuje objawy kataralne w gardle, organach trawienia, a nakoniec i w płucach, stwarzając grunt podatny do rozwoju tak ciężkiej choroby zakaźnej, a obecnie również szerzącej się, jaką jest gruźlica. A wymaga ona przedewszystkiem dobrego i czystego powietrza, które zatruwa wprost tytoń.

Dla osób nerwowych, cierpiących na serce, palenie tytoniu jest prawdziwą trucizną.

Głosy Czytelników.

W sprawie szkodliwości wysokiej mleczności.

Po przeczytaniu artykułu p. Reicharda, a zwłaszcza ostatniego ustępu tegoż, doszedłem do przekonania, że niema żadnej różnicy poglądów między mną a Szan. Autorem.

I ja w moich wywodach zwracałem uwagę na potrzebę należytego wychowu (z doświadczenia wiem, że jak najdłuższe dawanie mleka najważniejszym jest warunkiem dobrego rozwoju organizmu — tego samego zdania są hodowcy w Oldenburgu) i należytego, zdrowego żywienia.

Czy jest obawa wylewu, jeżeli się złośliwej rzeki nie otoczy wałami?

Oczywiście, że jest. Ale jeżeli zbudujemy należyte groble, możemy spać spokojnie, choćby rzeka wezbrała. Czasem przecież grobla pęknie w jednem miejscu — to ją naprawić, i dalej spać spokojnie.

Jerzy Turnau.

To i owo.

Wśród tych ciężkich dni, strasznie długich wieczorów, gdy myśl jedna i ta sama torturuje serce: kiedy się ta wojna skończy? kiedy najukochańsi wrócą i czy

wrócą? gdy dzienniki nic pocieszającego nie przynoszą, z upragnieniem wyczekuje soboty, bo w tym dniu listonosz przynosi *Rolnika*, którego czytam od deski do deski i uważam go i szanuję jak domowego lekarza, który ukaja rozigrane nerwy, sprowadza myśl na nasze łany, obory, zmusza myśleć o przyszłości, o pracy, jaka szczególniej rolnika czeka.

A praca ta będzie bardzo różna od pracy przedwojennej: wszystko prawie trzeba budować od fundamentów, wiele zmienić, wiele zarzuconych sposobów gospodarowania wrócić, wiele nowych wprowadzić.

W pracy tej, dziś to dopiero, może jeszcze z pewnem zastrzeżeniem, przyznają pesymiści, weźmie, bo wziąść musi znaczny udział kobieta. Dzięki też Sekcyi gospodarstwa kobiecego, sprawa ta może wejdzie na właściwe a bardzo pożądane tory, bo przed wojną za mało się nią interesowano, po większej części sprawę tę, bardzo ważną, traktowano humorystycznie, nieraz bardzo... nie towarzysko.

Dlaczego? — zrozumieć nie mogę, bo chyba nikt już dziś kobiety nie uważa za ozdobę, kwiateczek naszych salonów, który trzeba ciągle pielęgnować, jak roślinę południa, wysyłać do kąpiel, chronić, by cery jej przykry wiatr nie zeszpecił: wojna otwarła nam oczy, że kobieta nie musi być lalką, która się ciągle psuje, kobieta nasza potrafi być kobietą, Polką, w całem tego słowa znaczeniu, potrafi być ową kapłanką, przynoszącą podporę w trudach, pociechę w cierpieniach.

Kiedy byłem jeszcze pod inwazyą rosyjską na Podolu, miałem sposobność przypatrzeć się pracy kobiet, — nie wszyscy mężczyźni wówczas poszli na wojnę, poszło tylko pierwsze powołanie. Ci, których inwazya załapała, byli tak przygnębieni, tak bezradni, bez woli, że kobiety i dziewczęta zabrały się do robót polnych, do koni i robota ta szła im raźno.

Teraz, kiedy już nawet ułomni poszli na wojnę, widzimy, że kobiety z dziećmi wcale dobrze sobie radzą, nic nie zaniedbują, byle rolę uprawić dobrze, zasiać i obsadzić.

Jedna strona bardzo bolesna i groźna w skutki: demoralizacya tych pracujących dzieci. Takiemu bębnowi przewróciło się w głowie, że on już gospodarzem, kurzy papierosy, których mu matka dostarcza w nagrodę za pracę, a kiedy takiej matce zwracałem na to złą uwagę, odpowiedziała mi: „Proszę pana! chłopczysko się napracuje, to niech se ta zakurzy!“

Chłopak, wyłamawszy się z pod władzy matki, w dobry lub zły sposób musi mieć tytoń, którego mu żydek zawsze dostarczy za „ziarnka“, które chłopczyna z chaty wynosi.

Znam przykłady, gdzie taki pauper dawał koronę za papierosa i miał na to pieniądze.

Rolnik w numerze 44-ym. a raczej Sekcya gosp. kobiecego umieściła odezwę w sprawie praktyk gospodarczych dla panien w zakresie gospodarstwa domowego, ale nie jest wykluczona i praktyka gospodarcza w całem tego słowa znaczeniu i to właśnie należy powitać jako nowość konieczna i bardzo ważna.

Dlaczego kobieta, panna, nie miałaby być dzielnym pomocnikiem lub samoistnym kierownikiem gospodarstwa? Co stoi temu na przeszkodzie? Czy tylko odwieczne uprzedzenia?

Zdaje mi się — nie, jestem pewny, że znany w kraju gospodarz, p. Jerzy Turnau, mógłby coś o tem powiedzieć, widywałem tam siły pomocnicze żeńskie w gospodarstwie pracujące podobno ku zupełnemu zadowoleniu właściciela.

Jedna bieda jednak: czy znajdzie się w kraju, szczególniej teraz, więcej dworów, gdzieby się znalazła odpowiednia praktyka?

Sądzę, że tak, jeżeli pozbędziemy się uprzedzeń, poświęcimy coś z nawyczek i wygódek dla ogólnego dobra, dla dobra społeczeństwa.

Dowiaduję się w tej chwili, że w pewnej ordynacyi są panny na praktyce gospodarskiej i gdy się dowiem bliższych okoliczności nie omieszkam podzielić się pewnemi wiadomościami z tymi, którym ta sprawa leży na sercu.

Ileż to istot, mogących się stać dzielnemi pracownicami w sadach, ogrodach naszych, marnieje po różnych biurach, nędznie wegetuje, powiększa armię tych, które rozgoryczeniem zatruwają sobie i innym życie. oby się tylko nie skończyło na programach, okólnikach, do czego pewnie Sekcya nie dopuści.

Takby się chciało ciężkie, niepocieszne myśli od siebie oddalić, nie dać się gnębić pesymizmowi, a to tak trudno, gdy do tego nie widzi się od szeregu dni słońca, kapie i kapie, mgła żrąca wciska się wszędzie, rekwizycye na porządku dziennym, biadania, że nawet na nasienie ziemniaków nie zostanie!

Wiosenne zasiewy zupełnie prawie chybiły, omłoty ozimin nie najlepsze, do wielu wsi głód zagląda, a to dopiero jesień! Już i surogatów zabraknie i jeżeli Niemcy nie wymyślą jakiego białka, pożywienia z powietrza, trudno będzie przetrzymać, choćby się pasek o 85% skróciło.

Plaga pędraków w niektóryoh okolicach zniszczyła i tak liche ziemniaki, a z wiosną pewnie miliardy chrząszczy rzucą się na sady i inne drzewa, myszy rozmnażają się w zastraszający sposób i wiele łanów koniczu widziałem już okropnie podziurawionych. a zapewne przyjdzie kolej i na oziminy. Wrony i koty robią co mogą, by zniszczyć myszy, ale nie podołają.

Gdy widzę ładną krowę, jałówkę lub świnię, mimo woli sięgam do kapelusza, by się pokłonić tej, którą jeszcze cudem rekwizycya ominęła.

Oziminy wszędzie ładne, może miejscami nawet za ładne. Wszędzie też widzę pasące się bydło na żytach i pszenicach. Czy to dobrze, szczególniej dla żyta? — śmiem wątpić.

Wskutek sprzyjającej pory orki pod wiosnianki prawie ukończone.

Nawozów naturalnych i sztucznych brak wielki, odbije się to bardzo niekorzystnie na obszarach większej własności.

St. Zalasiński.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Normy c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) odbudowy hodowli drobiu.

1. Odbudowa hodowli drobiu ma się odbywać za pośrednictwem głównych korporacyi rolniczych w kraju. W tym celu ma być przy inspektoratach hodowli w każdej głównej organizacyi rolniczej zaangażowana siła fachowa, której zadaniem będzie prowadzić kierownictwo całej akcyi na danym terenie działalności. Ponieważ hodowla drobiu wymaga szczególnej fachowej opieki, utworzone być mają na prowincyi posady okręgowych instruktorów, względnie instruktorek hodowli drobiu, które bezpośrednio podlegać będą inspektorowi przy głównych korporacyach rolniczych. Główne korporacye rolnicze mogą instruktorów hodowli drobiu przydzielać do powołanych organizacyi hodowli drobiu, przyczem jednak instruktorzy ci względnie instruktorki podlegają zawsze głównej korporacyi rolniczej. Wynagrodzenie instruktorów hodowli drobiu z kosztami biura wynosić może od 4 do 6 tysięcy koron. Mianowanie odbywa się w taki sam sposób, jak instruktorów hodowli bydła i pod temi samemi zastrzeżeniami.

2. Całą akcyę dotyczącą się odbudowy hodowli drobiu powinny główne organizacye rolnicze przeprowadzać w porozumieniu z kooperatywami zajmującemi się popieraniem hodowli drobiu względnie produkcyą

i sprzedażą jaj i o ile możności przy ich współudziale. Zadaniem akcyi odbudowy hodowli drobiu będzie:

a) Utworzenie w kraju kilku wzorowych zakładów hodowli drobiu dla produkcyi jaj wylęgowych drobiu rasowego wraz z zakładem tuczenia, przy których mogłyby się odbywać fachowe kursa. Koszta zakładów takich pokryje Centrala w całości ze subwencyi.

b) Tworzenie zakładów wylęgowych i wychowalni dla drobiu rasowego dla prywatnych osób, które się wykażą, że przed wojną zajmowały się hodowlą drobiu, posiadają własne lub wydzierżawione gospodarstwa i że skutkiem wypadków wojennych poniosły straty. Subwencya dotyczy tylko urządzenia zakładu (nie budynku) i wynosić może 75% kosztów założenia.

c) Zakładania kurników, kaczników i gęśników u osób, które się wykażą, że przed wybuchem wojny chowem drobiu się trudniły i że zostały poszkodowane przez wypadki wojenne. — Kurniki takie mogą się składać z 1 koguta i 25 kur, 1 kaczora i 15 kaczek i 1 gęsiora i 10 gęsi. Subwencya może być udzieloną w wysokości 50% ceny zakupna, przyczem hodowca obowiązuje się przez 1 rok kurnika nie sprzedawać, w przeciwnym razie będzie zobowiązany otrzymaną subwencyę w całej wysokości zwrócić.

d) Udzielenie subwencyi w wysokości 75% ceny zakupna jaj wylęgowych od drobiu rasowego, przyczem petent jest obowiązany wykazać się, że został zniszczony wypadkami wojennymi i że posiada warunki dla racyonalnej hodowli drobiu.

Podania pod 2 *a) b)* należy skierować do c. k. Namiestnictwa C. O. G. na ręce odnośnej głównej korporacyi rolniczej, która ma je zaopiniować i przedkładać z wnioskami co do wysokości mającej się udzielić subwencyi. — Podania wnoszone na ręce fachowych organizacyi zajmujących się popieraniem hodowli drobiu winny być z opinią tychże Towarzystw przedkładane odnośnym głównym korporacyom rolniczym i tą drogą dopiero dostawać się do Centrali odbudowy. Podania wprost do Centrali wnoszone będzie Centrala przesyłać odpowiednim korporacyom rolniczym do zaopiniowania wniosku. W podaniu należy wyszczególnić:

a) Obszar i rodzaj gospodarstwa petenta względnie stowarzyszenia przy załączeniu statutu.

b) Stopień zniszczenia gospodarstwa skutkiem wypadków wojennych.

c) Stopień kwalifikacyi do prowadzenia wymienionych zakładów.

d) Dokładny kosztorys założenia zakładu i zakupna przyrządów pokrytych szczegółowymi rachunkami firmowymi.

Warunki uzyskania subwencyi na założenie wzorowego zakładu chowu drobiu jak 2 *a)* zostaną w każdym poszczególnym wypadku ściśle określone. Przy otrzymaniu subwencyi na zakład wylęgowy i wychowu drobiu musi się petent zobowiązać co najmniej dwa lata zakład ten należycie prowadzić, w przeciwnym razie zmuszony będzie otrzymaną subwencyę w całej wysokości zwrócić.

4. Podania wyszczególnione po 2 *c) d)* należy skierowywać albo wprost do głównych korporacyi rolniczych, albo za pośrednictwem fachowych organizacyi popierających hodowlę drobiu, które to organizacye uprawnione będą wymienione subwencye według swego uznania udzielać z funduszów na ten cel im przyznanych, z których następnie mają się wyrachować.

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 31. października 1917 r. w sprawie zaprowadzenia certyfikatów przewozowych na drewno,

Na podstawie ustawy z 24. lipca 1917, Dz. p. p. Nr 307, rozporządza się co następuje:

§ 1. Posyłki drewna opałowego, jakoteż europejskich gatunków budulcowego i użytkowego drewna surowego, ociosanego, kłutego, rżniętego, w większym stopniu nieprzysposobionego *), ważące więcej niż 5.000 kg, mogą być tylko w takim razie przyjęte do transportu przez przedsiębiortwa kolejowe, i okrętowe, jeżeli do dokumentów przesyłkowych dołączono dla każdej posyłki certyfikat przewozowy, sporządzony według formularza przepisanego w dodatku.

Drewno powyższych gatunków wyrobowych nie może być również bez certyfikatu przewozowego spławiane ani w tratwach, ani na tratwach, jeżeli ilość jedną tratwą transportowana przenosi 15 m³ przestrzennych drewna opałowego lub 10 m³ masy drewna użytkowego.

§ 2. Ważność certyfikatu przewozowego gaśnie do 3 miesięcy, licząc od dnia wystawienia go.

§ 3. Certyfikaty przewozowe dla ruchu wewnątrz Austryi wydają te polityczne władze powiatowe, w których rejonie leży miejsce nadania, względnie odejścia.

Dla posyłek do krajów św. korony węgierskiej, do Bośni i Hercogowiny, jako też poza granicę cłową, wydaje certyfikaty przewozowe Ministerstwo rolnictwa za pośrednictwem upoważnionego do tego Urzędu dla gospodarki drzewnej *(Holzwirtschaftsstelle)* we Wiedniu I. Reichsratsstrasse 11.

§ 4. Nie jest wymagane przedkładanie certyfikatów przewozowych:

a) dla posyłek w obrębie rejonu jednej politycznej władzy krajowej;

b) dla posyłek we własnym zarządzie koleji państwowych i telegrafów i dla posyłek zarządu wojskowego;

---

*) Tu należą następujące pozycye klasyfikacyi towarów austryacko-węgierskiej i bośniacko-hercegowińskiej taryfy kolejowej, część 1 rozdział B:

H 17:

a) Pnie w całych długościach i żerdzie, drewno krągłe, drewno na cellulozę także z grubsza ociosane, kłute lub darte albo w kierunku swej długości siekierą obrobione, szczapy, krąglaki grubsze i cieńsze, wszystko ponad 2·5 m długości;

z

b) drewno na beczki (klepki, dna);

c) drewno tarte, następujące:

1- kantowe, n. p.

belki, jeśli nie są ani nawiercane, ani czopowane, progi kolejowe ponad 2·7 m długości i podkłady kolejowe dymensyonowane, krokwie, łaty, listwy;

z

2. szerokie, n. p.

brusy, sztachety, deski, jeśli nie heblowane, nie zropatrzone rowkiem sto arskim lub listwą;

d) drewno impregnowane środkami konserwującymi, np. słupy telegraficzne, stemple, podpory, progi kolejowe, pale, łaty itp.

H 18:

a) Pnie całe i żerdzie, drewno krągłe, drewno na cellulozę, także z grubsza ociosane, kłute lub darte, szczapy, krąglaki grubsze lub cieńsze, wszystko do 2·5 m długości;

b) drewno z pniaków i korzeni;

z

c) chrust, gałęzie fasryny i wicie;

d) progi kolejowe, do 2·7 m długości, surowe, także impregnowane i drewno na podkłady dla wagonów;

e) odpady tartaczne, a mianowicie: oszwary, okrajki, półoszwary, wszystko nie dłuższe nad 6 m i nie grubsze nad 5 cm (w cieńszym końcu, prócz kory), obrzynki i wybrakowane łaty, także odpady tartaczne we wiązkach;

g) drewno na cellulozę, także kłute lub darte, ponad 2·5 do 7 m długości, przy długościach 4—7 metrowych mające najwyżej 2·2 cm średnicy w cieńszym końcu prócz kory;

h) kostki do brukowania, także impregnowane;

z

H 19:

Następujące drewno przeznaczone dla celów kopalnianych:

a) krągłe drewno kopalniane do 24 cm w odcinku (w końcu cieńszym procz kory), progi kopalniane, z dwóch stron oberżnięte lub z grubsza ociosane, aż do 15 cm wysokości, szwary, deski i pale oszwarowe dla celów kopalnianych, wszystko do 7 m długości;

b) cienkie deszczułki dla celów kopalnianych do 1·5 m długości.

c) dla posyłek w obrębie ściślejszego obszaru wojennego, dalej dla posyłek z krajów węgierskiej św. korony, z Bośni, Hercogowiny i z zagranicy cłowej.

d) dla posyłek, które w czasie wejścia w życie tego rozporządzenia zostały przedsiębiorstwu transportowemu już oddane, przy spławie zaś dla posyłek, które w powyż wspomnianym czasie już odeszły.

§ 5. Za wystawienie certyfikatu przewozowego przez Urząd dla gospodarki drzewnej (*Holzwirtschaftsstelle*), należy temuż Urzędowi wypłacić następujące należytości manipulacyjne:

W ruchu kolejowym za każdy ładunek wagonowy, ważący więcej niż 5.000 kg, za drewno opałowe 2 K, za drewno krągłe 6 K, za ciosane, kłute i tarte drewno 10 K: przy podwójnych ładunkach oblicza się podwójną należytość.

Przy ruchu okrętowym należy powyższe należytości wypłacać za każdych 10.000 kg. przyczem każdą mniejszą nadwyżkę należy uważać za ilość pełną.

Przy spławie pobierać się będzie w ten sam sposób za każdych 15 m^3 przestrzennych drewna opałowego 2 K, za każdych 10 m^3 masy drewna krągłego 3·50 K, a za każdych 10 m^3 masy drewna ciosanego i tartego 5 K.

§ 6. Przekroczenia tego rozporządzenia i każde współdziałanie przy obejściu ustanowionych nim zobowiązań, o ile postępowanie takie nie podlega ostrzejszej karze, będą karane przez polityczne władze powiatowe dotyczącego miejsca nadania, względnie odejścia, pieniężnie do 5 000 K lub wedle uznania władz tych aresztem do sześciu miesięcy.

§ 7: Rozporządzenie to wchodzi w życie dnia 4. listopada 1917 r.

W sprawie wyzyskania siły wodnej Sanu w Myczkowcach,

Wojna spowodowała ogromny brak sił roboczych i nadzwyczajne jej podrożenie, co przedewszystkiem odbija się na rolnictwie, a tem samem na aprowizacyi kraju. Fakt ten zmusza nas szukać tanich sił do zastąpienia rąk ludzktch i rugowania drogich motorów parowych i jeszcze droższych benzynowych. Taką niezmiernie tanią siłą motorową do pracy i światła uzyskać możemy w powiecie liskim na Sanie pod Myczkowcami przez przekopanie pętlicy rzecznej i ujarzmienie spadu wodnego. Sprawą tą, zainicyowaną jeszcze przed laty, zajęła się obecnie Centrala dla odbudowy kraju, prof. dr. Karol Pomianowski ze sekcyi III. tej Centrali opracowuje projekt takiego przekopu na Sanie w Myczkowcach i oblicza, że turbina wodna da siłę około 1.200 koni parowych, a rentowność oblicza jak następuje:

Koszt budowy zakładu przed wojną wynosił 250.000 K, obecnie $2^1/_2$ razy więcej, tj. 600—700 000 K. Koszt instalacyi jednego konia wypadłby zatem 500—700 K. Roczna produkcya siły wynosiłaby przeto 5 milionów kilowatgodzin, własny koszt produkcyi jednej kilowatgodziny 1·4 hal. Ponieważ zakład nigdy nie jest w pełni wyzyskany i znaczną część siły się traci z powodu braku konsumcyi (np. w nocy), koszt własny jednej kilowatgodziny już sprzedanej wypadnie na około 3 hal.

W najlepiej urządzonych rolniczych maszynach parowych na produkcyę siły jednej kilowatgodziny zużywa się 1·5 kg węgla, w maszynach zwykłych lokomobilach 3, 4, 5 i więcej kg węgla, co przy obecnej cenie węgla daje koszt samego węgla w przybliżeniu równy kosztowi produkcyi siły wodno-elektrycznej. Koszt węgla jest jednak w maszynie parowej tylko częścią kosztu ogólnego, dochodzą do niego znaczne koszta smarów, maszynisty, palacza, transportu wody, amortyzacyi maszyny i remontu.

Siła elektryczna ma tę zaletę, że nie potrzeba do motoru maszynisty, że motor się nie psuje, jest łatwy do transportu i tani. Za siłę płaci się podług zegara, tj. jedynie za rzeczywiście zużytą siłę, a nie za instalowaną siłę. Ceny są progresywnie ułożone tak, iż cena wypada tem niższa, im więcej siły zużyto. Nadto cena prądu w nocy jest niższa, niż we dnie. a zwłaszcza niższa, niż pod wieczór, gdyż w nocy stoi przeważna część motorów, które są w dzień w ruchu. W godzinach wieczornych ze względu na światło, obciążenie zakładu wodnoelektrycznego jest największe. Chcąc tego uniknąć, ustanawia się ceny także wyjątkowe takie, iż kto chce użyć motoru poza godzinami wieczornemi, płaci za prąd mniej, niż ten, kto siły używa bez ograniczenia pory. Na skutek tego można oddać np. do popędu wodociągów (Sanok) bardzo tanio siłę w nocy. Młyny lub cegielnie mogą dostać także tanią siłę wodną, jeśli przyjmą ograniczenie ruchu w tych godzinach wieczornych, w których świecą się światła itd.

Sekcya III. Centrali odbudowy kraju opracowuje projekt wyzyskania siły wodnej Sanu w Myczkowcach na około 1.200 koni parowych instalowanych maszyn. Zakład ten będzie zasilał prądem elektrycznym pewną sieć przeniesienia, przyczem wobec nierówności odbioru siły przez poszczególnych konsumentów będzie można przyłączyć do sieci przeniesienia większą liczbę odbiorców, niż ta, która odpowiada sile 4.200 koni parowych. Realizacya projektu, który bez wątpienia wysoko podniesie całą okolicę, jest zależna od tego. wielu konsumentów i na jaką siłę, względnie liczbę świateł zgłosi gotowość odbioru prądu elektrycznego.

Zgłoszenia te na razie nie są obowiązujące: posłużą one do zaprojektowania sieci przeniesienia i obliczenia ceny rozsprzedaży prądu. Po ukończeniu projektu zakładu i sieci oraz ustalenia wszystkich dat, Sekcya III., względnie jej oddział dla elektryfikacyi kraju, odniesie się po raz wtóry ze zaproszeniem do definitywnego zgłoszenia udziału w poborze prądu na podstawie cennika, jaki wówczas szczegółowo już będzie ustalony.

Na razie dokładnego kosztu podać nie można, stwierdzić jednak trzeba z całą pewnością, iż cena ta będzie bardzo nizka wobec wyjątkowo korzystnych warunków budowy zakładu i niższa znacznie od ceny siły parowej nawet przy przedwojennych kosztach opału.

Reflektanci zechcą podać w liście lub ustnie cel, któremu motor ma służyć, wielkość żądanej siły w koniach parowych lub kilowatach, przybliżony czas poboru siły w ciągu doby (w których godzinach we dnie lub w nocy lub przynajmniej wiele godzin na dobę), czy wyłącznie w dnie powszednie, czy też świąteczne, w końcu liczbę i żądaną siłę zainstalowanych świateł.

Jako delegat dla odbudowy kraju, mianowany przez c. k. Gal. Tow. Gospodarskie, poczuwam się do obowiązku zachęcić P. T. Ziemian powiatu liskiego do przystąpienia do tego pożytecznego i rentownego przedsiębiorstwa, proszę możliwie najspieszniej nadesłać pod moim adresem deklaracyę nieobowiązującą i informacyjną i oświadczenie co do wysokości udziału kapitału, z jakim reflektant pragnie przystąpić do tego przedsiębiorstwa.

Skoro zbierze się dostatecznie wielka ilość deklaracyi, zostanie zwołane zebranie dla ukonstytuowania spółki udziałowej.

Antoni Juściński,
prezes liskiego Oddziału c. k. Gal. Tow. Gosp.
Olszanica obok Ustrzyk dolnych.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 22. listopada 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 polowy, zaraz, 40 K mies. i wikt drugostolny, 1 karbowy od 1. stycznia 1918, 40 K mies. i wikt drugostolny, ewentualnie na ordynaryę; 4 fornali do koni. 390 K rocznie i wikt, ew. na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Lencze; p. loco.

1 rządca-ekonom, kawaler, 2.400 K rocznie, całe utrzymanie, ew. tantyema. Wymagana ukończona średnia szkoła rolnicza; 1 furman, 240 K rocznie i ordynarya; 3 fornali, 200 K rocznie i ordynarya. Adres: Zarząd dóbr Kliszów, p. Gawłuszowice.

1 leśny rutynowany, zaraz, może być inwalida wojenny zdolny do służby. Adres: Dr. Michał br. Moysa. Lwów, Gal. Tow. kred.

2 leśnych, żonatych lub kawalerów, mogą być inwalidzi wojenni, 50 K mies., mieszkanie, opał, pole, strzałowe; 1 leśny, 30 K mies., mieszkanie, wikt i opał; 1 parobek do koni, 40 K mies., ewent. i więcej i wikt. Adres: Zarząd dóbr Alfreda hr. Potockiego, Stare Sioło koło Lwowa.

1 pomocnik gospodarczy, 40 K mies. i wikt. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Dla inwalidów wojennych.

1 karbowy, kawaler, zaraz. wikt i płaca. Adres: S. Rylska, Szalowa, p. Stróże.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 ekonom ze świadectwami, lat 27, kawaler; 1 karbowy lub leśny; 1 pomocnik ogrodnika, ew. dozorca polny, lat 41, kawaler. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 gospodarz rolny do samoistnego prowadzenia gospodarstwa, lat 29 żonaty, 1 dziecko, od wojska wolny. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 10. listopada do 16. listopada br. spędzono na targowicę: 1.595 wołów, 362 buhaji, 1.201 krów i jałówek, 9 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 3.161 sztuk.

Nowy spęd (3.161 sztuk) pochodzi: z Węgier 1.211 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.389 sztuk, z innych krajów austryackich 561 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 4.241 sztuk.

Nadto dowieziono: 17 cieląt żywych i 1.246 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 420 — 440 K; III. jakości 330 — 390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — 330 K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — 400 K; II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 4. listopada do 10. listopada b. r. dowieziono ogółem 766 sztuk (żywych —, bitych 766), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 766 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 561 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 780 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od —. listopada do —. listopada b. r. wynosił spęd: — wołów, — buhaji, — krów, — sztuk jałownika, — cieląt, — barany, 687 świń mięsnych, — świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — kor: krowy I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; jałownik I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — kor.; cielęta — — — kor.; barany — — — kor., świnie mięsne — — — kor.: świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica *)	40·—	Ziemniaki ***)	15·—
Żyto **)	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	100.—
Wyka uprawna	51·—	włókno (przec.)	156·—
» dzika	35·—	Mak	200·—

*) **) Do 15/XI. K 42·—.

***) Za dostawione ziemniaki po dzień 30/XI br. przysługuje premia K 5·— za każdy q.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 18. do 24. listopada 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
18 n.				— 0·9	+ 1·7	+ 3·4	+ 3·4	— 1·0	3.7	3·6	5·2	87	69	90				10	10	10	0·6	●
19 p.				+ 4·7	5·2	3·6	5·5	+ 3·0	5.6	4·5	4·9	87	68	83				10	10	10	—	
20 w.				4·0	4·7	4·0	4·9	3·0	5·5	5·2	5·3	90	81	87				10	10	10	3·2	●
21 ś.				2·4	4·8	1·8	5·0	1·8	5·1	5·0	4·7	93	78	90				10	10	10	2.8	●*
22 c.				1.0	0·6	1·0	2·4	+ 0·5	4·0	4·2	4·0	81	89	81				10	10	10	2·2	*
93 p.				1·1	4·1	2·5	4·2	— 0·1	3·9	3·9	4·7	79	63	84				9	8	10	0·8	●
24 s.				3·9	6·6	5·9	6·6	+ 2·5	5·1	5·4	4·9	84	74	71				10	10	9	1·3	●

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.